

ECCHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnieniem w dom przez listowego 2.90 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Braunschöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

12 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 84.

GDAŃSK, sobota, dnia 19-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

Sejm radzi nad położeniem gospodarczym.

Oszczędzają na wszystkim tylko nie na Sejmie i Senacie. — Pożyczka dolarowa. — Ustawa o walce z drożyzną.

Warszawa, 17. 12. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania ustawy o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1926 r. i do ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Obie ustawy referował w imieniu komisji budżetowej pos. Rymar (ZLN), szczegółowo przytaczając dane, dotyczące oszczędności, wprowadzonych w prowizorium i prelimitowanych (przewidywanych wpływów. Prowizorium tymczasowy budżet) przewiduje w wydatkach kwotę 406 727 536 zł. Komisja budżetowa przeprowadziła pewne zmiany, **zniżając wydatki na wojsko o dalsze 15 milionów**, wydatki Ministerstwa Skarbu na 600 000 zł, a równocześnie **dodała 254 000 do budżetu Sejmu i Senatu**, a 100 000 do budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Mówiąc o kwestji równowagi budżetowej, sprawozdawca stwierdził, że wszystkie obliczenia będą realne, jeżeli rząd musi być opanowany, gdyż inaczej ustawą będzie bez wartości. Omawiając w dalszym ciągu swego referatu ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, pos. Rymar dłużej zatrzymał się nad kwestją **redukcji uposażeń urzędniczych** i stwierdził, że w porównaniu z latem roku bieżącego **ustawa zmniejsza pobyty od 20 do 50**. Jest to zmniejszenie znaczne, jeżeli jednak mimo dotychczasowego niskiego uposażenia pracowników państwowych rząd i komisja uchwały dalszą zniżkę, to w przekonaniu, że **innego wyjścia niema**. Niezrównoważony budżet, to dalszy spadek złotego, zwykła cen — bankructwo państwa i niewypłacenie poborów na pierwszego, w następstwie zaś niedza urzędników na długie miesiące. Lepiej więc zdecydować się świadomie na niedolę przez kwartał, za nim rząd obdarzony **pełnomocnictwami** zastosuje skuteczne środki pod postacią zmniejszenia wydatków wojskowych, odłożenia inwestycji, ograniczenia wydatków rzeczowych reformy swej administracji, ulepszenia kontroli państwowej i bardzo znacznej **redukcji osobowej**. Ogólnych oszczędności z tego źródła skarb osiągnie około 7 milionów złotych. Ponadto ustawa przerzuca ciężar budowania szkół na gminy, zmniejsza świadczenia państwa na rzecz akademickiej młodzieży, **ogranicza zasiłki dla inwalidów**, wdów i sierot po poległych, zmniejsza udział samorządów w podatku dochodowym, wreszcie odracza termin organizacji kas chorych na przeciąg 1 roku.

Pierwszy w dyskusji przemawiał pos. Sanojca (Wyzw.), po nim posłowie Miotta (gromada białoruska) i Lubarski (ukr.), wszyscy mówcy wypowiadali się przeciwko prowizorium, nie mając zaufania do rządu, a w szczególności pos. Sanojca ostro krytykował zamierzenia obecnego rządu i domagał się m. in. **waloryzacji podatków i pożyczek**, udzielenych przez państwo.

Pos. Prager (PPS) podkreślił, że obecne prowizorium w przeciwstawieniu do poprzednich jest początkiem ratunku i wyjścia dla państwa. Trzy hasła chwili obecnej — to równowaga budżetu, bilans handlowy i oszczędności. Dla zapewnienia równowagi bilansu handlowego konieczne jest zawarcie traktatów handlowych z Rosją i Niemcami, zaś dla osiągnięcia równowagi budżetowej przebudowa administracji państwa.

Pos. Socha (Zw. chłop.) zapowiada zgłoszenie wniosku o zmniejszenie ogólnej sumy prowizorium do 300 milionów zł drogą zredukowania 30% funkcjonariuszy państwowych, natychmiastowego zwolnienia z wojska szeregowych, pełniących obowiązki ordynansów, i zredukowania środków lokomocji jak samochodów i konnych pojazdów w urzędach państwowych i samorządowych.

Pos. Stroński (Chrz. Nar.) zwraca główną uwagę na konieczność stabilizacji pieniądza, bez której mogą się zachwiać zamierzenia rządu w kierunku zrównoważenia budżetu, ponadto podnosi konieczność ożywienia życia gospodarczego drogą wzmocnienia wytwórczości i jej potanienia. Klub mówcy uzależnia głosowanie nad pierwszym artykułem prowizorium od wyraźnego oświadczenia się rządu w zakresie wzmocnienia i potanienia wytwórczości, a w szczególności w sprawie dnia pracy i świadczeń socjalnych, ponadto zgłasza rezolucję co do reorganizacji administracji i **zniesienia Ministerstwa Robót Publ.** i co do płatnych urlopów i oszczędności w instytucjach szkolnych.

Ponadto wpłynął wniosek pos. Wasyńczuka (ukr.) o skreślenie art. 1 prowizorium, ewentualnie w razie odrzucenia tego wniosku o zmniejszenie sumy wydatków, prelimitowanych w prowizorium do połowy.

Po przerwie pierwszy zabral głos pos. Sommerstein (kl. żyd.), wskazując na ogromne koszty utrzymania wojska, więźniów w aresztach prewencyjnych oraz wielkie ilości dozorców więziennych i wnosząc rezolucję o ograniczeniu aresztów prewencyjnych do nieodzownych potrzeb państwa.

Pos. Czetwertyński (ZLN) wnosi o przywrócenie 15 milionów w budżecie M. S. Wojsk., skreślonych przez komisję budżetową.

Pos. Michalski wskazuje na to, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła, że na przykład w **kolejnictwie** łącznie z wynagrodzeniem godzinowym i kilometrowym, pobyty gozdynistów a nawet palaczy w niektórych razach równe są poborom urzędników VI, V i IV stopnia służbowego, dlatego mówca zgłasza rezolucję, aby dodatkowe wynagrodzenia pracowników kolejowych zostały zredukowane, względnie, aby obecny system tego dodatkowego wynagradzania poddany został gruntownej rewizji.

Pos. Pluta i pos. Bigoński (Chrz. D.) sprzeciwiają się **robieciu oszczędności na najuboższych**, w danym razie inwalidach oraz wdowach i sierotach po poległych.

Pos. Lypacewicz (Wyzw.) proponuje skreślenie artykułu, który znosi obowiązek państwa przyznawania stypendjów akademickich odpowiednio do liczby

studujących. Zdaniem mówcy, należy tylko zmniejszyć wysokość stypendjów.

Pos. Bogusławski (Piast) proponuje o skreślenie artykułu, który zmniejsza udział samorządów w państwowym podatku dochodowym.

Do ustawy o prowizorium budżetowym przyjęto tylko poprawkę pos. Cze twertyńskiego (ZLN), zwiększającą wydatki M. S. Wojsk. o 15 milionów, inne wnioski odrzucono i ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o wypuszczeniu drugiej serii premijowej **pożyczki dolarowej**. Pożyczka ta będzie oprocentowana w stosunku 5 do 100, a nadto obligacje tej pożyczki będą mogły być wymieniane na obligacje serii pierwszej. Dalej przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, przytem odrzucono wszystkie wnioski, skreślające lub zmieniające tekst ustawy. W związku z tem przyjęto rezolucję pos. Sommersteina w sprawie dostosowania are sztów prewencyjnych do nieodzownych potrzeb śledztwa, jak również **przyjęto rezolucję pos. Michalskiego (Ch. Nar.) w sprawie zredukowania dodatkowego wynagrodzenia pracowników kolejowych**.

Z kolei Izba przystąpiła do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku. Referent pos. Zarembo (PPS) zaznaczył, że spadek złotego i **podnoszenie się cen** odbije się przede wszystkim na warstwach pracujących i na państwie. Ludność wiejska jest w tych stosunkach tak samo zainteresowana i powinna również domagać się

realnej walki z drożyzną. Ustawa ta — zdaniem referenta — przez warstwy pracujące miast i wsi powitana zostanie jako narzędzie, które w rękach rządu może dać bardzo poważne wyniki jako zapowiedź, że przeciwko wywyższaniu interesów jednostki nad interes państwa będzie wytoczona walka. Rząd swoim istnieniem odpowiada za wykonanie tej ustawy.

Pos. Braniewicz (Chrz. Nar.) oświadcza, że klub jego nie mając wiary, by ustawa mogła osiągnąć ten cel, jest przeciwny ustawie. Mówca stawia poprawkę by upoważnić rząd do regulowania cen **nie tylko odzieży i obuwia, lecz także nafty, węgla i żelaza**, dodając, że jeżeli rząd te sprawy w należyty sposób ureguluje, to klub mówcy może dojść do tego, że będzie rząd ten popierał.

Pos. Wiślicki (kl. żyd.) przemawia przeciwko stosowaniu konfiskat towarowych w wypadkach przekraczania rozporządzeń wydawanych na podstawie tej ustawy.

Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu całą ustawę, odrzucając wszystkie poprawki.

Zabrał jeszcze głos w sprawie osobistej p. min. skarbu Zdziechowski, który stwierdził, że zarzuty postawione mu przez pos. Sanojcę, jakoby dzięki protekcji ministra Zamoyski otrzymał 2½ miliona złotych pożyczki oraz jakoby minister korzystał w P. K. O. z kredytu w wysokości miliona złotych — są nieprawdziwe.

Wreszcie Izba przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o prawie autorskim.

Rokowania w sprawie reszty pożyczki Dillona przerwane.

Nowy Jork, 18. 12. Rokowania w sprawie zrealizowania drugiej raty pożyczki Dillona dla Polski w wysokości 15 milionów dolarów, zostały wstrzymane.

Dr. Młynarski oświadczył, że przed przyszłym rokiem, nie należy oczekiwać ponownego podjęcia rokowań. Polska będzie się starała uzyskać kredyty przez wydzierżawienie monopolów.

Niemcy wejdą do Rady Ligi Narodów.

Londyn, 17. 12. (PAT) „Manchester Guardian” dowiadyuje się, że sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów rozpatrywana będzie na nadzwyczajnym zgromadzeniu Ligi, które wyznaczone zostanie prawdopodobnie na 4 marca r. p. Niemcy po przyjęciu ich do Ligi Narodów wzięłyby tym sposobem czynny udział w najbliższym posiedzeniu Rady Ligi, które odbędzie się dnia 8 marca.

„Manchester Guardian” donosi, że z tego względu następne posiedzenie Rady zwołane będzie nie do Madrytu, jak postanowiono pierwotnie, lecz ponownie do Genewy.

Sprawa lotnictwa niemieckiego.

Berlin, 17. 12. (PAT) Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów Rzeszy, poświęcone rozpatrzeniu instrukcji dla delegatów niemieckich, udających się do Paryża na konferencję w sprawie lotnic-

twa niemieckiego. Delegaci wyjeżdżają dziś wieczorem do Paryża. Delegacja miała otrzymać instrukcje, żądające całkowitego zniesienia ograniczeń, dotyczących lotnictwa niemieckiego.

Przesunięcie wojsk sowieckich nad granicą polską.

Moskwa, 17. 12. Postanowione przez rewolucyjną Radę wojenną przesunięcie wojsk czerwonej armji, rozpoczęło się onegdaj. Pewne oddziały są już w drodze ze wschodu nad granicę polską.

Również projektowane jest stworzenie na zachodzie korpusu terytorjalnego, celem wzmocnienia pogranicza od strony Polski.

Spór republik Południowej Ameryki przed Ligą Narodów.

W orędziu do Kongresu prezydent Coolidge poruszył znowu kwestję izolacji Stanów Zjednoczonych, stwierdzając, że polityka zagraniczna Stanów „pozostanie niezmienną, oparta na zasadzie pozostawienia spraw europejskich do rozstrzygnięcia mocarstwom Europy”. Jest to oczywiście potwierdzenie doktryny Monroe: Ameryka dla Amerykanów. Neutralność Ameryki w sprawach europejskich nie da się już dzisiaj utrzymać choćby z tego tylko względu, iż Ameryka jest wierzycielem całego omal kontynentu europejskiego.

Rozciągając wpływ doktryny Monroe nie tylko na kontynent północnej, lecz i południowej Ameryki, Stany Zjednoczone znajdują się niejednokrotnie w kolizji dyplomatycznej z Ligą Narodów i z poszczególnymi jej członkami — republikami południowo-amerykańskimi. Argentyna, Chili, Peru, Brazylja itd. należą do Ligi Narodów. Z tej racji i w myśl statutu Ligi wszelkie spory, zatargi, konflikty graniczne między temi republikami jako członkami Ligi podlegają interwencji i mediacji Ligi.

Pretekstem do takiej właśnie mediacji Ligi Narodów jest obecny zatarg między republiką Chili a Peru o tereny graniczne, Tacna i Arica. Spór toczący się od dłuższego czasu, nieco zagniony. W sporze tym za zgodą obu stron powołany został na arbitra prezydent Stanów Zjednoczonych. Ale oto dnia 2 bm. poseł Chili w Bernie (Szwajcaria) p. Valdes Mandeville zwrócił się oficjalnie do gener. sekretarza Ligi Narodów w Genewie, sir Erica Drummonda, z memorandum w kwestji spornych terytoriów Tacna i Arica, prosząc Ligę o arbitraż i interwencję między zainteresowanymi stronami — republiką Chili a Peru.

W Waszyngtonie krok rządu Chili wywołał wrażenie bardzo nie mile. Aczkolwiek teoretycznie i faktycznie Chili i Peru jako państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów mają prawo odwołania się do Ligi jako medjatora, polityczne koła waszyngtońskie upatrują w tym kroku Chili naruszenie doktryny Monroe, która, zdaniem tych kół, rozciąga się na oba kontynenty amerykańskie. W konflikcie obecnym między Chili a Peru, zdaniem dyplomacji waszyngtońskiej, może być arbitrem tylko państwo amerykańskie, a nie instytucja europejska, za jaką uważają politycy amerykańscy Ligę Narodów.

Wobec zamierzonego po sukcesie Iokarneńskim rozszerzenia ram Ligi i tendencji franko-angielskiej ku wciągnięciu Stanów Zjednoczonych w orbitę Ligi Narodów, rozstrzygnięcie przez Radę Ligi kwestji jakiegomu arbitrażowi podlega sprawa Tacna-Arica, będzie miało znaczenie zasadnicze.

Z. M.

Klub monarchistów w Sejmie.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że na terenie sejmku powstanie klub monarchistów, złożony z ca. 25 posłów. Wejście do niego garstka chrześcijańskich rolników oraz kilku posłów z Z. L. N.

Wieczna reforma rolna.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) „Kołach sejmowych obiega pogłoska, że zaraz po świętach odbędzie się posiedzenie sejmku, na którym przeprowadzone będzie dalsze głosowanie nad propozycjami senatu do ustawy o reformie rolnej.

Urzednicy o redukcji.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Przedstawiciele urzędników państwowych odwiedzili dziś ministra skarbu i wypowiedzieli się za zachowaniem ruchomej skali plac wobec nieustalonych stosunków i zwrócić uwagę, że redukcja mechaniczna byłaby niebezpieczna. P. minister odpowiedział, że zastosowaną zniżkę uważa za przejściową. Natomiast ruchomą skalę plac uważa p. minister za czynnik niekorzystnie oddziałujący na stabilizację cen rynkowych.

Delegację następnie przyjął premier. Poruszyła ona sprawę rewizji organizacji władz Rzeczypospolitej, sprawę odpowiedzialności służbowej urzędników i bezwzględne tępienie przewinień.

Sąd przysięgłych we Lwowie uwolnił Steigera od winy i kary.

Tak się zakończył sensacyjny proces, który trwał 10 tygodni...

Ze Lwowa donoszą:

Trwająca już 10 tygodni rozprawa o zamach na osobę p. Prezydenta Wojciechowskiego zbliża się ku końcowi.

Sensacyjne zeznania Teofilja Olszańskiego i przyznanie się jego przed policją berlińską do popełnienia zamachu, spotkały się z niewiarą ze strony prokuratury, która wychodząc z założenia, że przyznanie się to mogło zostać spowodowane przez jakieś uboczne wpływy, podtrzymała akt oskarżenia przeciw Steigerowi w całej ośnowie.

Rezultatem postępowania dowodowego, zamkniętego w poniedziałek, jest postawienie sędziom przysięgłym trzech następujących pytań:

I. pytanie główne: Czy oskarżony Steiger winien jest, iż dnia 5 września 1924 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę wzgl. petardę, wypełnioną materiałem wybuchowym, która jednak wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła — zatem powziął czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa prowadzącą a jedynie wskutek przypadku to nie nastąpiło?

II. pytanie główne: Czy Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 we Lwowie, rzucając na Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego bombę wzgl. petardę, wypełnioną materiałami wybuchowymi — użył w tym celu materiałów wybuchowych jako środków mogących wystawić na niebezpieczeństwo własności zdrowia i życia innych?

III. Dodatkowe pytanie. Na wypadek potwierdzenia pierwszego pytania głównego: Czy Stanisław Steiger winien jest, że czyn objęty pierwszym pytaniem głównym popełnił w sposób zdradziecko-podstępny?

Wtorek, 48-my dzień procesu był punktem kulminacyjnym. Ulica, na której znajduje się gmach sądowy, szczególnie zapelniona publicznością. Policja konna utrzymuje porządek. Przy wejściu skrupulatnie badają karty wstępu. Na sali zebrana cała palestra lwowska. Głos zabiera prokurator Hryniewicz.

Mowa prokuratora.

Wysocki trybunał i sędziowie przysięgli! Prezydentowi rzuca się albo kwiaty, albo bombę. Tak wyraził się Steiger podczas rozpraw na sądzie doraźnym.

Jak obco i nielogicznie brzmią dla nas te słowa. Dlaczego tak ciężki los ma być udziałem najwyższego majestatu Rzeczypospolitej. Pamiętamy wszyscy tę wielką radość Lwowa w dniu 5 września 1924 roku. Ale radość ta została zamacana świsem leżącej bomby...

Steiger jest człowiekiem inteligentnym; marzył on o przyszłości, kiedy nie będzie granic między państwami i narodami i na tej podstawie powstała w nim myśl „godnego” przywitania p. prezydenta.

Steiger coś rzucił, ale co? Kwiaty czy bombę? — Na to wy panowie przysięgli winniście dać odpowiedź.

Proces ten stał się procesem o światowym rozgłosie. Z ławy obrończej rozległ się tu głos o cierpieniach całego narodu, jednak nikomu nie przyjdzie na myśl oskarżać cały naród żydowski, lub jego część.

Uroczystość oddania umowy locarneńskiej pod opiekę Ligi Narodów.

Genewa, 15. 12. PAT. Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów nabrało wiele uroczystego charakteru w związku z przekazaniem przez Chamberlaina i Paul Boucoura traktatów locarneńskich pod opiekę Ligi Narodów. Na sali panował nastrój wielce podniosły. Wszyscy w skupieniu słuchali kolejnych deklaracji, składanych przez członków Rady. Jak zaznaczył w swoim przemówieniu Paul Boucour, cała sala zdawała sobie sprawę z ważności wielkiego wydarzenia, rozgrywającego się na posiedzeniu. Chamberlain złożył Radzie oryginały 5 traktatów, a Paul Boucour uzupełnił je złożeniem traktatu francusko-polskiego i francusko-czechosłowackiego. Z poszczególnych

Narodowości, religia i pochodzenie oskarżonego jest rzeczą obojętną dla sądu, w którym królować winna jedynie sprawiedliwość.

Prokurator oświadcza dalej, że nie chce apelować do uczuć sędziów przysięgłych, ale jedynie do ich rozumu i dlatego operuje faktami a nie frazesami. Fakta świadczą przeciw Steigerowi.

Oskarżyciel przechodzi następnie do opisu chwili zamachu i podnosi, że jedynie szczegółowemu zbiegowi okoliczności należy przypisać, że zamach zbrodniczy spełził na niczem. Sledztwo tylko dlatego trwało tak długo, że ze strony pewnych kół śledztwu temu rzucano klody pod nogi.

Dowodem tego jest sprawa Mykityna, która przywołała tego fałszywego świadka na ławę oskarżonych.

W dużej mierze utrudniał również śledztwo antagonizm organów policyjnych, a to policji kryminalnej i policji politycznej.

Następnie prokurator przechodzi do zeznań poszczególnych świadków i podnosi ważność zeznań św. Marji Pasternakówny, która twierdzi, że widziała, jak Steiger rzucił bombę. To samo zeznała Wiktorja Lödlowa. Wprawdzie zeznania tych dwóch świadków różnią się między sobą w wielu szczegółach, ale „oczy są największym kłamcą” i dlatego trudno żądać dokładnych sprawozdań od świadków, którzy odnieśli tylko migawkowe wrażenia wzrokowe.

Co do zeznań świadka Stefani Orlickiej, która z balkonu kawiarni „De la Paix” widziała innego sprawcę, to prokurator zeznania te określa jako świadomie kłamliwe. Również za nieprawdziwe uważa p. Hryniewicz zeznania innych świadków odciażających, jak świadka inżyniera Ulana, który zeznał, że słyszał jak Kajdan strofował Pasternakównę za niestałość w zeznaniach, oraz zeznania tych świadków, którzy słyszeli, że Pasternakówna mówiła „zdaje mi się”...

Wkońcu prokurator zajmuje się zeznaniami Olszańskiego, złożonymi w Berlinie. Przyznanie się Olszańskiego do popełnienia zamachu jest głoszone i niczem nie poparte. Fakta zapożyczone przez niego niezupełnie zgadzają się z ustaleniami przez rozprawę szczegółami zamachu.

Na zakończenie prokurator apeluje do przysięgłych, aby nie bacząc na postronne sądy i nacisk różnych opinii wydali wyrok zgodny z ich sumieniem i przyczynili się w ten sposób do tryumfu sprawiedliwości, która w tym procesie przeszła swą Golgotę męczeńską...

Wyrok.

Lwów, 17. 12. (PAT) W zakończeniu rozprawy przeciwko Steigerowi po resumé przewodniczącego, które zostało ukończone o godz. 12.50, sędziowie przysięgli udali się na naradę i o godz. 15 wydali następujący wyrok:

Na pierwsze pytanie główne — odpowiedzieć 4 głosami tak, a 8 głosami nie. Wobec tego trzecie pytanie odpadło.

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary i od ponoszenia kosztów postępowania karnego.

Prokurator żadnych wniosków nie postawił.

Z obrad komisyjnych.

Warszawa, 16. 12. PAT. Komisja konstytucyjna Sejmu zajmowała się wczoraj projektem ustawy o zgromadzeniach. Ustawa ta odpowiadać mniej więcej będzie tej, jaka jeszcze w b. dzielnicy pruskiej obowiązuje. Artykuł 2 ma mieć następujące brzmienie: Zwołujący zgromadzenie publiczne do lokalu zamkniętego lub pod otwartym niebem obowiązany jest zawiadomić o niem pisemnie lub ustnie właściwe władze administracyjne pierwszej instancji, albo najbliższy posterunek policyjny najpóźniej na 24 godziny przed godziną, na którą jest zwołana. Władze wydają na żądanie bezpłatne pisemne zaświadczenie o doręczeniu zawiadomienia. Obowiązek zawiadamiania nie dotyczy zgromadzeń publicznych organizacji i związków zawodowych, zwoływanych w celach zarobkowych i zawodowych. Zgromadzenia, których czas i miejsce zostały podane do publicznej wiadomości, nie wymagają uprzedniego zawiadamiania władz. Sposób podawania do publicznej wiadomości określi minister spraw wewnętrznych.

Wczoraj obradowała również komisja skarbowo-budżetowa Senatu, która dokonała podziału referatów.

Sejmowa komisja reform rolnych rozpatrywała poprawki Senatu do ustawy o scalaniu gruntów. Wszelkie prawne poprawki zaproponowane przez Senat, zostały przez komisję przyjęte.

W sejmowej komisji administracyjnej radzono wczoraj o systemie oszczędności w samorządach. Dyrektor departamentu M. S. Wewn. p. Weisbrod (!) wyjaśnił, co Ministerstwo w tym kierunku dotychczas zarządziło, a potem zwrócił uwagę na projekt noweli do ustawy o finansach komunalnych, która ze względu na położenie skarbowe państwa projektuje uszczuplenie budżetów komunalnych o cyfrę 30 milionów złotych. Nadto zapowiedział wniesienie nowej ustawy, regulującej na stałe całokształt komunalnych spraw w finansowych. Wreszcie komisja rozpatrywała projekt, przedłożony przez posła Putka (Wyzwolenie), a dotyczący wprowadzenia języka polskiego i taks dla urzędów, prowadzących akta stanu cywilnego. Komisja postanowiła wybrać podkomisję, składającą się z referenta pos. Putka i pos. ks. Wyrebowskiego (Chrz. Nar.) dla uzgodnienia poglądów i przedłożenia sprawozdania komisji.

Rada Opieki Społecznej.

Warszawa, 16. 12. PAT. Na zasadzie ustawy z dnia 18 lutego 1921 r. powołano do życia przy ministrze pracy opieki społ. Radę Opieki Społecznej, jako organ doradczy i opiniodawczy. Ustawowy zakres kompetencji Rady obejmuje opiniodawstwo wniesionych do ciał ustawodawczych projektów ustaw, dotyczących organizacji w państwie opieki społecznej oraz opiniodawstwo w sprawie ważnych rozporządzeń wykonawczych i ważnych zarządzeń w tym zakresie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. O terminie powołania Rady członkowie będą powiadomieni na dwa tygodnie naprzód.

Polska zapłaciła 500 000 dolarów.

London, 16. 12. PAT. Jak dowiaduje się agencja Reutera z Nowego Jorku, departament skarbu Stanów Zjednoczonych obliczył, że państwa europejskie wpłaciły już na zasadzie porozumień o konsolidacji długów wojennych sumy następujące: Anglja — trzecią ratę w wysokości 92 310 000 dolarów, Belgja — pierwszą ratę w sumie 677 000 dolarów, Czechosłowacja — pierwszą ratę półroczną w sumie 115 000 dolarów, Finlandja — 180 000 dolarów, Litwa — 46 000 dolarów, Polska — pół miliona dolarów, Węgry — 40 000 dolarów.

7000 robotników znów bez pracy.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) „Widzewska Manufaktura” w Łodzi wymówiła pracę 7000 robotnikom. Uchwalono urządzić szereg manifestacji ulicznych. Inspektor pracy w Łodzi p. Wojtkiewicz wysłał do rządu raport o grozie położenia.

Projekt ustawy o szkołach dokształcających w rzemiośle.

Warszawa, 16. 12. PAT. Sejmowa komisja oświatowa przyjęła w drugim czytaniu szereg artykułów do art. 19 włącznie projektu ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w przemyśle, handlu i rzemiośle. Artykuły te dotyczą organizacji i programu tych szkół.

(Szkoły takie w b. dzielnicy pruskiej istnieją i dobrze pracują. Należy baczyć, aby nowa ustawa na warszawski sposób nie „polepszyła” tych szkół.

Zamawiajcie „Echo Gdańskie”.

STANISŁAW BELZA.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarii.

(Ciąg dalszy)

Do ostatnich czasów Oberland Berneński, łączący cię szybko ze światem przez tę tu kolej, dogodnego wyjścia na dalekie południe nie miał. Na czem tracił wiele on, ale i cały kanton. Postanowiono więc temu zaradzić. W taki sposób, w jaki zaradzono w niemniej górzystym kantonie Uri.

Ale jak tam, i tu na drodze ku urzędziwieniu tego zamiaru piętrzyła się wielka przeszkoda.

W postaci góry Lötsch.

Należało więc ją pokonać, jak tam Gotharda, tak tu tę zaporę przebić.

Myślano nad tem w Bernie długo, krępowano się kosztami, wreszcie powzięto ostateczną decyzję.

Dla dobra całego kantonu, który wprost dusił się od południa, któremu dwa ku niemu wyjścia przez doliny Simmy i Hassli, nie wystarczały.

Rok 1913 pozostanie pamiętnym w dziejach kantonu tego, w roku tym bowiem Bern podał rękę Medyolanowi.

I dziś, do którego aby się dostać dawniej, musiał kołować z wielką stratą czasu i pieniędzy, prostą jak strzał doprowadza on drogą.

Ale jakże wspaniała i romantyczna!

Odbiłem ją wkrótce po oddaniu jej na użytek publiczny, i znając wszystkie jakie mi Szwajcaria połączyła się z czterema częściami Europy, stwierdzam, że z najpiękniejszymi do współzawodnictwa zwycięską stanąć ona może.

Przyczynia się do tego nie sam jej tunel, ale tło całe na którym się rozwija: dolina rzeki Kander, o wiele pozostawiająca za sobą Simmy i Hassli doliny, i wyniosłości ponad Rodanem, które po opuszczeniu tunelu przebiega. I z których jak po schodach do Brieg się spuszcza, by następnie przez tunel Simploński w połowie szwajcarski w połowie włoski, połączyć się z drogami włoskimi.

Te trzy zatem doliny: Hassli, Simmy i tej rzeki Kander, to Oberland Berneński.

Z całym jego czarem.

Olbrzymie jego góry, w tajemniczych łóżyskach wartkie potoki i rzeki, większe i mniejsze wodospady, uroczyste łąki na zboczach wyniosłości i kąpiące się w morzu zieleni wioski i osady romantyczne, — oto co składa się na ten czar.

Godzien najzręczniejszego pióra pisarza, najjaskrawszego malarskiego pędzla.

Ale nie wyczerpuje przecież on całego tego Oberlandu.

Choć tak bezbrzeżny, choć tak bajecznie bogaty.

Gdyż w samym jego wnętrzu jest świat, który go uzupełnia, nie mający z tym, z którym się dotąd zapoznaliśmy nic wspólnego, pełen grozy w nim nie napotykaney, sam w sobie i sam dla siebie.

Świat po śmierci i unicestwieniu. Świat lodowców.

Zapoznamy się i z tym światem, poznamy i jego zaklęty w martwocie wiecznej urok, ale za nim to nastąpi, w majestacie blasków słonecznych śledźmy uważnie w dalszym ciągu za tem, co w nim żyje. A żyjąc, myśli, kocha, cierpi i czuje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Magiczne właściwości gwoźdźcia.

Odpędza złe sny i zmyry. — Przygwaźdża się nim nieboszczyków. — Madonna wśród szpilek. — Znaczenie gwoźdźcia w światowej wojnie. — Wbijanie gwoździ w posagi jest starym pogańskim zwyczajem.

Przypisywane gwoździowi magiczne właściwości zawsze interesowały uczonych. Prof. Frazer poświęca temu tematowi jedną ze swych prac. Nikt wszakże nie umiał wytłómaczyć, skąd zabobony o gwoździu wzięły swój początek, acz stare są niezmiernie. Już

Plinusz o nich wspomina i zaleca gwoźdź, jako niezawodny środek przeciwko epilepsji. Utrzymuje też, że gwoźdź wyrwany z grobowca i wbity w próg domu, odpędza złe sny i zapobiega nocnym zmorom.

Wiara w magiczną moc gwoźdźcia daje się być o wiele jeszcze starsza: w Chaldej, Asyrii i Egipcie, jak konstatują Perrot i Chipiez, był zwyczaj wtykania w fundamenta domów figurek z gliny, zakończonych u dołu ostrym szpikulcem. Być może w celu przygwoźdzenia złych duchów podziemnych, by do domów dostać się nie mogli. Po dziś dzień wśród niektórych dzikich szczepów istnieje zwyczaj wbijania ostrych gwoździ dookoła i nad samymi grobami umarłych, prawdopodobnie również w celu uniemożliwienia duszom nieboszczyków opuszczania ich w nocy i straszenia ludzi.

W wielu miejscach pielgrzymek, ich nabożni uczestnicy rzucają gwoździe do źródeł czczonych, jako święte. We Flandrii wbijają gwoździe i szpilki w statuetki świętego, o łaskę którego patrzą się ubiega. W Sewilli bardzo sławną jest jedna Madonna, umieszczona w niszy nazwaną kościoła za kratą. Lud wierzy, że kto za kratę rzuci szpilkę, to z zupełną pewnością w ciągu roku wyjdzie za mąż lub się ożeni. To też szpilek leży tam całe mnóstwo.

A teraz o roli gwoźdźcia podczas ostatniej wojny.

Zwłaszcza Anglicy obdarzali go swem zaufaniem. Miał chronić żołnierzy od wszelakich nieszczęść, chorób, wypadków i nawet gazów trujących. Wystarczało go mieć w kieszeni, albo powiesić na łańcuszku na szyi. Najskuteczniejszą jakoby były gwoździe znalezione na drodze, wypadkiem. Noszone też pierścienki złożone z dwóch oplatających się gwoździ: taki pierścienek, aby był coś „wart”, trzeba było dostać go w prezencie; kupiony nie posiadał żadnej siły. Zdaniem uczonych, np. Daremberga, Cabrol, G. B. Thiers, wszelkie ozdoby, jak pierścienki, naramienniki, kolczyki, szpilki do włosów itp., pierwotnie noszone były celem ochrony przeciw różnym urokom. Dopiero z czasem nabrały obecnego charakteru ornamentacyjnego.

Zupełnie jednak swoiście gwoźdź przejawiał się w umysłowości wojennej niemieckiej. Przypomnijmy na przykład, wbijanie gwoździ w olbrzymi posąg Hindenburga, zrobiony z drzewa. Tłómaczenie, że był to dowcipny tylko sposób wyciągania pieniężnych składek, bo za wbić gwoźdź w posąg Hindenburga kazano patriotycznym entuzjastom płacić, nie wytrzymuje krytyki i conajwyżej objaśnia jedną ze stron ceremonii. Wszystko przemawia za tem, że ta ostatnia jest odbiciem prastarej myśli pierwotnej ludzkości, myśli, która drogą jakiejś tajemniczej dziedziczości psychicznej, ujawniła się w podświadomości nowoczesnych Niemców. Wogóle przechodzą oni obecnie dziwny proces duchowy, przy którym wydobywają się na wierzch także pewne reminiscencje pogańskie. — Dość wspomnieć o wznowieniu kultu Wotana i próbach znacjonalizowania chrześcijaństwa w kierunku uczynienia zeń wyłącznie germańskiej wiary.

Co się zaś tyczy samej ceremonii wbijania gwoździ w posąg Hindenburga, który zresztą nie był wyjątkiem, gdyż dzieli ten zaszczyt ze statuą „Der Schmied von Essen” i „Der eiserne Bauer” w Hamburgu — to znaleźć tu można ciekawe analogie z podobnym zwyczajem, istniejącym w starożytnym Rzymie, a obecnie spotykanym w murzyńskich szczepach Loango. W Rzymie podczas id wrześniowych, a również dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, wbijano gwoźdź w świątynię Jowisza i Minerwy. Murzyni zaś Loango wbijają gwoździe w posagi swych bożków, ilekroć od nich pragną coś uzyskać.

Nemo.

Meksyk bez alkoholu.

Wzorując się na przeciwalkoholowej ustawie Stanów Zjednoczonych, postanowił prezydent Meksyku Calles ograniczyć swobodę sprzedaży alkoholu. Wydane dotychczas prawa zapowiadają w najbliższym czasie zupełny zakaz używania alkoholu w całym kraju.

Bolszewicka gospodarka w Chinach.



Amerykanka z Armii Zbawienia, która zaopatruje w żywność Europejczyków w Kantonie, mających dzięki operacjom wojsk bolszewickich odciętą komunikację.

MAURICE LEBLANC

74

Zeby tygrysa.

(Tłumaczyła J. P.)

(Ciąg dalszy)

Droga nie trwała długo. Kiedy przybyli do A'ençon, don Luis zapisał Florencję pod cudzym nazwiskiem i zainstalował ją w hotelu, sam wyszedł na miasto. Po godzinie wrócił i zapukał do jej drzwi.

Lecz i tym razem nie odważył się przystąpić wprost do wyjaśnienia, jak był to sobie postanowił. Zaczął więc od zapytania:

— Może mi pani zechce powiedzieć, co łączyło panią z tym człowiekiem? chciałybyśmy o swoim widzieć, zanim go wydam władzom.

— Łączyła nas przyjaźń i współczucie, które miałam dla niego przez wzgląd na jego kalectwo. Dziś sama nie mogę zrozumieć, jak mogłam odczuwać współczucie dla takiego potwora. Lecz kiedy go poznałam przed kilku laty, przywiązałam się do niego, widząc jego chorobę, słabość i wszystkie objawy, zapowiadające bliski koniec. W początkach oddał mi kilka drobnych usług i pomimo, że jego życie jakieś tajemnicze, trochę mnie dziwiło i niepokoiło, potrafił z czasem zdobyć silny wpływ nademną. Wierzyłam w jego przyjaźń i oddanie, i kiedy wybuchła sprawa Morningtona, to on zaczął kierować mną i Gastonem Sauverandem, jak to teraz dopiero rozumiem.

On też zmuszał mnie do kłamstw i komedji, tłumacząc, że to konieczne dla ratowania Marij-Anny Fauville. I on natęczał nas nieufnością do pana i nauczył taką tajemnicą okrywać wszelkie jego uczynki, że, kiedy Gaston Sauverand w swojej rozmowie z panem wyjawiał panu wszystkie tajniki swej duszy, nie ośmielił się nawet wspomnieć o jego istnieniu. Jak ja mogłam być tak dalece zaślepioną? nie mogę tyrać zrozumieć! Lecz nie przyszło mi na myśl podejrzanie co do tego człowieka, wiecznie chorego, spędzającego połowę życia w lecznicach i sanatoriach, który przebył niezliczoną ilość operacji różnorodnych i który jeśli mi czasem mówił o swej miłości, nie mógł się przecież spodziewać...

Florencja przerwała, gdyż spotkałszy wzrok don Luisa zrozumiała, że on jej słów nie słyszy. Patrzył na nią, lecz tak był zaabsorbowany zagadnieniem jej uczuć względem siebie, że wszystko inne miało dla niego znaczenia.

Zbliżył się do niej i zapytał stłumionym głosem:

— Florencjo, wszak znasz moje uczucia dla ciebie, nieprawdaż?

Zarumieniała się, zaskoczona tem nieoczekiwanym pytaniem. Nie spuszczała jednak oczu odrzekła szczerze:

— Tak, znam je.

— Lecz może nie znasz ich głębi i mocy? Może nie wiesz, że jesteś jedynym celem mego życia?

— I to wiem też, — odparła.

— Jeśli wiesz o tem, to muszę chyba wywnioskować, że to właśnie jest przyczyną twojej niechęci dla mnie. Od początku miałam dla ciebie wiele przyjaźni

i starałam się bronić cię na każdym kroku. I od początku także czułam, że jestem dla ciebie przedmiotem wstrętu, tak instynktownego jak wyrozumowanego. Nigdy w twoich oczach nie widziałem nic, prócz chłodu, pogardy, nienawiści nawet. W chwilach niebezpieczeństwa, kiedy szło o twoje życie lub wolność, wołałaś niejednokrotnie narazić ją na moją pomoc. Byłam wrogiem, tym się na wszelkie nieostrożności, niż przy którymś się nie ufa, zdolnym do wszystkich niegodziwości, byłam tym, którego się unika i o którym się myśli z rodzajem bojaźni. Nienawiścią tylko można wytłumaczyć podobne postępowanie...

Florencja z razu nie odpowiadała, chcąc jakby oddalić chwilę wypowiedzenia słów, cisnących się jej na usta. Twarz jej wychudzona zmęczeniem i przebytymi cierpieniami, łagodniejsza była niż zwykle.

— Nie, — odrzekła po chwili — nie tylko nienawiścią tłumaczyć się to może.

Don Luis patrzył na nią zdumiony, nie rozumiejąc w pierwszej chwili znaczenia jej słów. Lecz ton, którym to wypowiedziała, wzruszył go do głębi, a przytem oczy jej nie miały już wyrazu wzgardy i pełne były wdzięku i uśmiechu.

— Mów! o mów! błagam cię... — wyszeptał.

— Chciałam powiedzieć, — ciągnęła dalej — że jest też inne uczucie, które niejednokrotnie tłumaczy chłód, nieufność i bojaźń. Unika się często nie tych, których się nienawidzi. I unikając, czyni się to nieraz z obawy przed samym

sobą, pragnąc się oprzeć, zapomnieć... i nie mogąc...

Don Luis zachwiał się, jakby pijany tem nieoczekiwanem szczęściem. Po strasznych chwilach, świeżo przeżytych wśród ruin zamczyska, taka pełnia radości wydawała mu się wprost niewiarogodną. Czuł się u szczytu szczęścia. Stało mu w oczach życie Florencji od chwili poznania, aż do owego tragicznego momentu, kiedy potwór ohydny pochylony nad nią i widząc jej oczy pełne łez, zawył z wściekłością:

„Ha, ty płaczesz Florencjo! Ty się ośmielasz płakać! A więc wiesz, że znam twoją tajemnicę.”

Tajemnicze miłości, uniesienia namiętności, które od pierwszego wejrzenia rzuciły ją ku don Luisowi, mieszała ją i napieniając trwogę, uważała je bowiem za zdradę względem Marij-Anny Fauville i Gastona Sauveranda. Uczucia te oddalały ją i przybliżały na przemian ku temu, którego kochała i podziwiała za jego szlachetność i bohaterstwo odwagę, lecz wyrzuty sumienia targające jej duszę i podsycane ciagle przez potwornego bandytę, rzuciły ją w końcu na pastwę, bezsilną i zgnębną.

Don Luis nie wiedział sam co czynić, nie wiedział jak wyrazić szalejące w nim uczucia. Usta mu drżały i oczy napęły się radością. Chciałby ją chwycić w ramiona i całować bez pamięci. Lecz wstrzymywał go głęboki szacunek, który miał dla ukochanej. Nareszcie zwyciężony wzruszeniem padł jej do nóg szepcząc słowa miłości i zachwytu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O przyszłość młodzieży.

I.

Niespełna dwa tygodnie dzieli nas od nowego okresu, który zwać już będziemy 1926, a w którym nowe zastępy rodziców „łamać” i „suszyć” sobie będzie głowę, co zrobić ze swym synem, jaki nadać kierunek jego życiu, by kiedyś nie sarknął na los, który przypadł mu w udziale...

Kształcić go dalej, „ciągnąć nieraz za uszy”, używając stosunków i protekcji, czy też odebrać go ze szkół i oddać do rzemiosła...

Dziwna rzecz. utarł się u nas, a raczej zakorzenił zwyczaj, iż kieruje się do rzemiosła chłopca, który szwankuje pod względem zdolności, który jest słabo rozwinięty umysłowo, jednym słowem tego chłopca, który nie rokuje bynajmniej lepszej przyszłości.

W ten sposób rzemiosło zupełnie nie sprawiedliwie nadaje się charakter czegoś pośledniego, jakiegoś „kopciuszka” wśród zawodów, które stanowią o rozwoju życia gospodarczego...

Jeżeli się nie mylę, w żadnej dzielnicy nie przeważało zdanie, że do rzemiosła, pragnąc zabezpieczyć mu należyty rozwój, siłę i potęgę, koniecznym jest zasilenie go jednostkami zdolnymi, rozwiniętymi tak pod względem fizycznym jak i umysłowym. Pamiętam sam, jak mój i inni ojcowie odgrazali się wprost mnie i moim rówieśnikom, iż skoro nie dostaniemy promocji do wyższej klasy, pójdziemy do terminu, do szewca, krawca, stolarza, ślusarza lub t. p.

„Najstraszniejszym” z terminów miał być u szewca i chyba tylko dlatego, że „pociągł” dość często bywał w robocie. Trudno, chłopczysko się męczyło i pociło, obkuwało i zakuwało swój młodociany umysł „deklinacjami” i „konjugacjami” z łaciny i greki, i wreszcie po dziewięciu co najmniej latach, stawało u bram uniwersytetu, politechniki lub instytutu weterynaryjnego czy agronomicznego. Tata i mama szczylic się przed znajomymi, iż synuś już posiadał maturę, że stał się dojrzałym, że wkrótce już będzie „panem” mecenasem, lekarzem lub inżynierem; weterynarja i agronomja bowiem jakoś mniej za moich czasów zasługiwała na należyty jej szacunek...

Prawda, pominąłem jeszcze jedną gałąź studjów — teologję, która już nie z pobudek zamilowania do zawodu, lecz ze szczytnego posłannictwa swego wśród ludu, cieszyła się wielkim szacunkiem i poważaniem... Rzadko która matka nie ulegała tej słabości, pragnąc kiedyś widzieć swego synka w sutannie. I tu niejednokrotnie przeważały, nie względy wybitnych zdolności, a co najsmutniejsze, względy wybujałych ambicji lub co jeszcze gorsze, względy materialne...

Nie bez powodu bodaj utarło się wśród ludu naszego przysłowie, iż „kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie”...

Ileż wskutek tak wadliwie pojmowanego zawodu, czy też powołania, było złamanych egzystencji ludzkich, ile przykrości i nieszczęść ludzkich... Wypełniały się z dnia na dzień szeregi inteligencji, to prawda, ale czy wiele pożytku odnosiło społeczeństwo samo? Podczas rządów zaborczych „przeludnie” inteligencji mieliśmy w Małopolsce, gdzie szczytem marzeń rodziców po za wolnymi zawodami, jak „mecenasa” lub „lekarza” był dyplom „doktora” obojętne, filozofji, prawa czy nauk społecznych i następnie karjera urzędnicza: „piróg” na głowie, szpada przy boku i srebrny, a następnie złoty kołnierz... „Pan radea” dworu, tajny lub „cesarski” to szczyt marzeń nie tylko tych matusi, które hodowały synków, ale i szczyt marzeń mateczek, a przyszłych („Boże odpuść” — przyp. zecera) teściowych, że córóchna będzie „panią radczynią”... Mądrzy i roztropni rodzice, którzy przełamali „tradycję” i kierowali swych synów do handlu lub rzemiosła, byli poniekąd „pod bojkotem”, a małżeństwo córki „szanującej się rodziny” z kupcem lub rzemieślnikiem zakrawało na „mezaljans”...

Czyż dziwić się dziś możemy, iż handel i rzemiosło wkrótce prawie całkowicie opanowane zostało przez żywo obecne nam duchem i narodowością?

Prawda w Kongresówce i Wielkopolsce syn rodziców, znanych ze swej polskości, o czysto polskim nazwisku, a przytem „katolik” o „karjerze” urzędniczej marzyć nie mógł, — a jeżeli miał te zamiary, to urzeczywistnić je mógł w dalekiej tajdze syberyjskiej lub w Turkestanie, a w zaborze niemieckim w zamorskich kolonjach, rzadko w środkowych Niemczech... Na terenach obsiadłych przez ludność polską, spotykało ich się bardzo rzadko, a jeżeli byli, to w lwiej części ludzie, wysługujący się zaborcom... Reputacją dobrą wśród „swoich” cieszyli się rzadko, przeciwnie powiem, unikano ich, gdyż dla zabezpieczenia swego stanowiska gotowi byli do „wywdzięczania się” rządowi zaborczym...

W tych więc dwóch dzielnicach częściej spotykaliśmy młodzież, poświęca-

jącą się handlowi i rzemiosłu, może również nie z zamilowania i powołania, a raczej ze smutnej konieczności... Dopiero wojna europejska, a faktycznie czas powojenny, kształtowanie się państwa polskiego, zdecydowały o zastanowieniu się nad przyszłością naszej młodzieży... Już same cyfry kończącej średnie zakłady naukowe młodzieży namacalnie świadczą, iż czas najwyższy pomyśleć o zmianie nie tylko „kursu polityki rodzinnej” w wyborze zawodu dla młodzieży naszej ale i wyrzeczeniu się uprzedzeń tradycyjnych przy kwalifikacji tych zawodów...

Rocznie około 16 tysięcy młodzieży kończy zakłady średnie, a zaledwie dla 9 tysięcy starczy miejsca w zakładach wyższych... Co robić z resztą?...

S. Sokołowski.



Wyznaczanie chodnika dla pieszych.

W Anglii obecnie w niektórych miastach wyznaczona jest dla przechodniów linja z białych cegiełek gumowych na drewnianych podkładach.

Miła rodzinka z toporem w ręku.

Strasliwa walka posterunkowego ze zbrodniarzami.

Z Grudziądza donosi „Głos Pomorski”: Dnia 16 bm. udał się jeden z funkcjonariuszy tutejszej P. P. na ulicę Forteczną 21, celem aresztowania niejakiego Jana Witkowskiego, zasądzonego na 6 miesięcy za kradzież.

Witkowski, na widok policjanta wpadł w istną furję wściekłości; chwycił opodal leżący ciężki topór i ze słowami „tem ci łeb rozwałę” rzucił się na posterunkowego,

ten jednak uszedł zrecznie przed cięciem i chwycił zbrodniarza za rękę.

Wywiązała się strasliwa walka; po jednej stronie był odważny i dzielny posterunkowy, po drugiej cała rodzina Witkowskich (matka i dwaj bracia), targana szałem nienawiści i wściekłości.

Wkrótce przybiegli jeszcze dwaj posterunkowi i niezadługo cała rodzinka znalazła się w areszcie.

Zagubione miliony w taksówce.

Odniósł szofera... po 3 dniach namysłu.

Ogólne poruszenie wywołała w Warszawie wiadomość o zaginięciu teki, należącej do przedstawiciela szwedzkiego przemysłowca zapalczanego Nilssona, o czem donosiliśmy onegdaj.

Wyznaczono nagrodę w kwocie 20-ty tysięcy złotych dla uczciwego znalazcy, względnie dla osoby, która się przyczyni do odnalezienia skarbu.

Policja wzięła się energicznie do rzeczy.

Udało się jej natrafić na ślad tajemniczego szofera i anonimowej taksówki.

Ustalono, że była to „Tatra” z numerem rejestracyjnym 1340, a kierowcą niejaki Aleksander Berr, zamieszkały w domu nr. 9 przy ul. Gołaszewskiej.

Wezwano Berra do wydziału ruchu kołowego. Szofer jednak, otrzymawszy to wezwanie, stawiał się sam w hotelu Bristol i zwrócił dyrektorowi Nilssonowi tekę z nienaruszoną zawartością.

Wobec tego, że fakt ten nastąpił dopiero po trzech dniach — i po wysłaniu wezwania z policji — szofera aresztowano.

Nacjonałści niemieccy mordują.

Napad na dziennikarza republikanina. — Wykrycie spisku na Stresemanna. — Spisek w więzieniu w Landsbergu nad Wartą.

Berlin, 17. 12. (PAT) Wczoraj w nocy dokonany został napad ze strony radykałów prawicowych na dziennikarza Ulricha Kaisera. Kaiser śledził w ostatnich czasach praktyki prawicowców i sądy kapturowe. Już dwukrotnie organizowany był przez radykałów prawicowych napad na Kaisera, przyczem ten ostatni został pobity. Nadto w ostatnich czasach Kaiser otrzymywał często listy z pogróżkami. Kiedy dzisiejszej nocy Kaiser znajdował się w drodze do swego domu, ja-

kiś młody człowiek poprosił go o ogień do papierosa, a następnie oddał się o kilkadziesiąt kroków i nagle wystrzelił w stronę Kaisera. Kula trafiła Kaisera w policzek. Napastnik uciekł. Rana Kaisera nie jest groźna.

Berlin, 17. 12. (PAT) „Vossische Ztg.” donosi o wykryciu przygotowywanego zamachu na Stresemanna. W związku z tem aresztowano dwóch członków organizacji prawicowych: hitlerowca stu-

denta uniwersytetu Kaltsdorfa i członka partji niemiecko-narodowej pomocnika kancelaryjnego Lorenza. Kaltsdorf, który był inicjatorem zamachu, omówił był już z Lorenzem wszystkie szczegóły zamachu, jak zebranie się, ucieczkę samolotem i t. d. Przygotowania do zamachu wykryto przez nieostrożność Kaltsdorfa, który wtajemniczył osobę trzecią w przypuszczeniu, że ona sympatyzuje z jego planem. Osoba ta jednak przedłożyła otrzymany list policji, która aresztowała obu spiskowców i poszukuje obecnie pozostałych współwinnych, a głównie pewnego mechanika, który brał żywy udział w przygotowaniach do zamachu.

Zamierzona ucieczka zamachowców prawicowych.

Berlin, 17. 12. (PAT) Wczoraj w więzieniu śledczym w Landsberg nad Wartą kilku więźniów, członków t. zw. czarnej Reichswehry, dokonano próby ucieczki. Więźniowie ci byli oskarżeni o morderstwo, którego dopuścili się na swoich towarzyszach z polecenia organizacji. Więźniowie obezwładnili dwóch dozorców i tylko dzięki przypadkowi ucieczkę spostrzeżono na czas. Uwięzieni rozporządzali środkami pieniężnymi, co wskazuje na to, że plan ich był opracowywany oddawna i że próbę ucieczki podjęto przy współudziale osób, pozostających na wolności.

Papież a rząd włoski.

Rzym, 17. 12. (PAT) Dzienniki włoskie poświęcają obszerne komentarze wczorajszej mowie papieskiej na konsystorzu. „Messagero” zaznacza, iż była to mowa nie pamiętna od wielu lat. Mowę tę charakteryzowała niezwykła życzliwość i serdeczność względem rządu włoskiego, oraz wdzięczność za jego stosunek względem Kościoła. „Popolo di Roma” stwierdza, że mowa papieska była potężnym krokiem naprzód w stosunkach pomiędzy Włochami i Watykanem.

Monaco chce należeć do Ligi Narodów.

Księstwo Monaco w osobach 1800 swych obywateli zażądało dopuszczenia go do grona państw wchodzących w skład Ligi Narodów. Kryzys finansowy, który przerzedza szeregi graczy w Monte Carlo i uszczupla dochody Kasyna, skłania obywateli Monaco do... oparcia się o Ligę.

Liga Narodów nie dała jednak odpowiedzi na memorjał Monaco. Obawia się może stworzenia precedensu dla bratnich republik Andorry i San Marino...

Bułgaria zadowolona z decyzji Ligi Narodów w sprawie zatargu z Grecją.

Sofja, 16. 12. (Tel. wł.) Bułgarski premier Azankow z okazji urzędowego zawiadomienia Izby Deputowanych o decyzji Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Grecją wyraził swoje zadowolenie z takiego załatwienia sprawy i podkreślił dążenia pokojowe Bułgarii. Izba żywo oklaskiwała mowę i wyraziła wdzięczność dla Ligi Narodów.

Drobne wieści.

xx Odczyt Bułgara o Polsce. Wobec licznie zebranej doborowej publiczności, deputowany Wasiljew wygłosił w lokalu klubu prasowego w Sofji odczyt o Polsce współczesnej. Wśród zebranych obecni byli ministrowie pełnomocni Polski i Czechosłowacji. Prelegent przedstawił w głównych zarysach organizację państwa polskiego i podkreślił wielkie znaczenie polityczne Polski dla Europy wschodniej.

xx Litwini otrzymają pożyczkę angielską. Rząd litewski doszedł do zasadniczego porozumienia z angielską grupą kapitalistów w sprawie pożyczki do wysokości 3 milionów funtów, z czego 1 milion udzielony by został w towarach.

xx Anglia spłaca procent od długów wojennych. Skarb Anglii wypłacił Stanom Zjedn. 92,100,000 dolarów jako ratę półroczną procentów, przypadających Ameryce z tytułu długu wojennego Anglii.

xx Zgon nadwornego lekarza angielskiego. W Londynie zmarł dziś w wieku lat 83 dr. Ryszard Daglas-Powell. Dr. Powell był nadwornym lekarzem królowej Wiktorji, poczem króla Edwarda, ostatnio zaś króla Jerzego. Prace doktora Powella z zakresu chorób płucnych już od dawna cieszyły się zasłużonym rozgłosem, a jego metody leczenia są jeszcze dotąd stosowane.

Bezrobotni.

Znowu śnieg sypał, sypał przez noc całą
I wszystko pokrył swą kołderką białą.

Zniknęły szyny, bruki, trotuary
Zima w tym roku nie zna żadnej miary.

Zaspani stróże wychodzą przed domy
I klną rzucając pioruny i gromy.

Pracują miotły, że aż trzeszczy w pasku —
Na taką zimę nasypali piasek!

Przez śnieg przedziera się wściekły prze-
chodzień —
Nie ma tramwaju, który jeździ codziennie.

Dwa ranne ptaszki: radca i kucharka
Każdy w języku swym na zimę sarka.

Ale są tacy, którym spada z nieba
Razem z tym śniegiem codzienny kęs chleba

Którym w udęcie życia bezustannej
Ten śnieg jest droższy i słodszy od manny.

Bo gdy o świcie dojrza, że śnieg opadł,
Spiesz na miasto z tysiącami łopat

Starcy, kobiety i chłopcy najmniejsi.
Ci bezrobotni i ci najbiedniejsi.

Z ROSJI.

**Rykowski i Zinowjew o położeniu w Rosji
i stosunku sowietów do zagranicy.**

Na XIV kongresie gubernjalnym moskiewskiej R. K. P. (bolszewików) Rykowski i Zinowjew wygłosili długie referaty o położeniu wewnętrznym Rosji i stosunku sowietów do zagranicy.

Rykowski, omawiając stosunek sowietów do państw zachodnich, oświadczył, że niemożliwe jest wejście w bliższy kontakt z Anglią, której plany imperialistyczne grożą sowietom. Z Francją — zdaniem Rykowskiego — nie można narazie wchodzić w żadne układy, a szczególnie ekonomiczne, gdyż Francja jest bankrutem, zależnym w zupełności od kieszonki amerykańskiej. Jedynie z Niemcami — mówi Rykowski — możliwa jest współpraca na polu ekonomicznym.

Co do Polski, Rykowski zajął stanowisko nadzwyczaj krytyczne pod względem położenia gospodarczego, porównując ją z Austrią i Węgrami.

Ligę Narodów nazwał narzędziem wojny, a nie pokoju, gdyż — jego zdaniem — powinny tam przeważać wpływy demokratyczne, gdy tymczasem rządzi tam wszechwładnie kapitał, a w pierwszym rzędzie imperialistyczna Anglia, której polityka prowadzi musi do wojny. Sowiety — mówił Rykowski — nie mogą przystąpić do Ligi Narodów, ponieważ byłoby to kapitulacją polityki na wschodzie, w myśl dążeń Anglii. Sowiety — ciągnął dalej — prowadzić będą nadal walkę z kapitalizmem, lecz będą używały wszelkich środków, by się nie dać wciągnąć w wojnę światową, która kiedyś wybuchnie. Rykowski zakończył zapewnieniem obecnych, że po 8 latach rządów sowieckich położenie ich zagranicą polepszyło się znacznie, a wewnątrz gospodarka rozwija się, czyniąc znaczne postępy.

Z całego przemówienia Rykowskiego można odnieść, że sowieci są niejako przemęczone

i wyczerpane finansowo agitacją komunistyczną, uprawianą przez ich agentów zagranicą. To też Rykowski podkreślił, że obecnie sowieci powinni skorzystać z „uspokojenia się” zagranicy i oddać się pracy pokojowej wewnątrz rządu przez nich kraju.

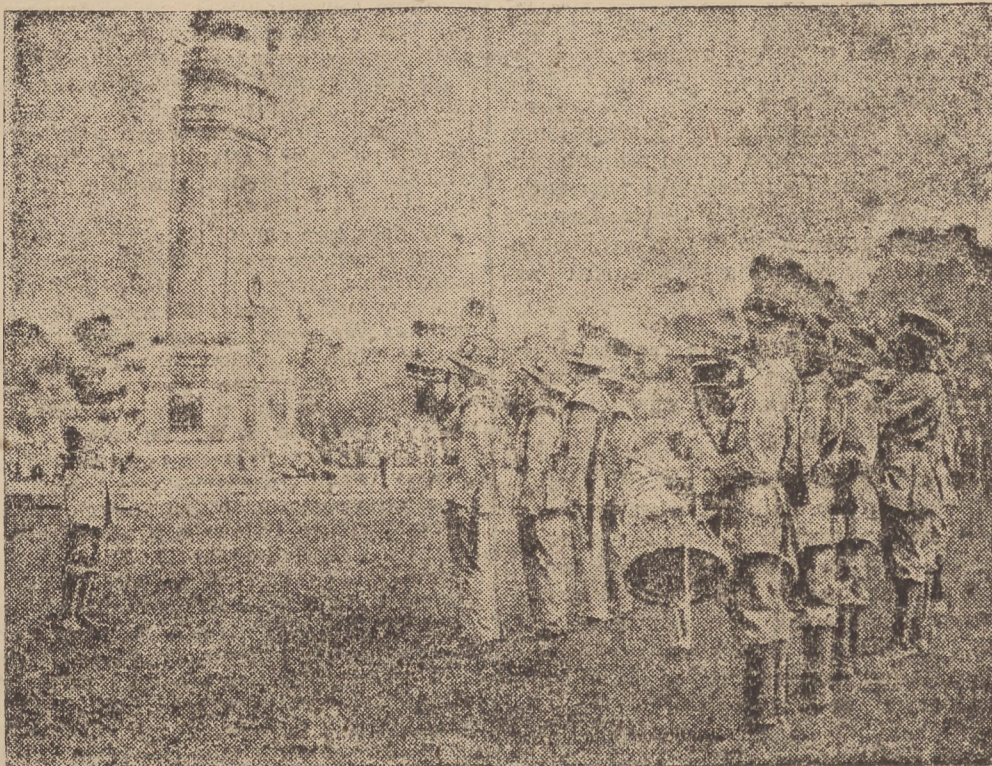
Zinowjew mówił o położeniu gospodarczym Rosji dawniej a dziś, przytaczając cyfry z poszczególnych gałęzi przemysłowych za rządów carskich i obecnie. Twierdził on, że położenie ekonomiczne kraju bardzo znacznie poprawiło się i sowieci mogą spokojnie patrzeć w przyszłość. O stosunku wsi do władz sowieckich wyraził się bardzo dodatnio, ukrywając fakty jaskrawego niezadowolnienia włościanstwa z sowieckiego systemu rządowego, o czym jeszcze niedawno rozpisywała się prasa sowiecka i rozwodziła się obszernie dygnitarze komunistyczni.

Krylenko przeciw Solcowi.

W jednym z numerów „Echa Gdańskie” pisaliśmy o zjeździe adwokatów w Moskwie, podczas którego adwokat Solc ostro krytykował prawo sowieckie, stosowanie go przez sądy, błędy prawników, odbijające się na ogóle ludności, oraz fatalne prawo o zawieraniu związków małżeńskich, wskutek czego szerzy się rozpusta, nędza i ogólne rozpasanie.

Obecnie na łamach „Izwiestij” zabrał głos Krylenko, naczelny prokurator sowieckiego trybunału najwyższego, ostro potępiając wystąpienie Solca i stając w obronie prawa sowieckiego w całej rozciągłości.

Z wywodów Krylenki wynika, że władze sowieckie powinny zająć odpowiednie stanowisko przeciw Solcowi, aby nie odważył się w przyszłości występować z podobną krytyką.

**Uroczystość żałobna w Kalkucie.**

W Kalkucie obchodzono święto poległych, których uczczono dwuminutową ciszą. Na rycinie widzimy, jak orkiestra garnizonowa wygrywa pobudkę.

**Ustanowienie granicy pomiędzy Rosją
a Finlandią.**

W dniu 10 b. m. zakończone zostały prace sowiecko-fińskiej komisji granicznej. Prace trwały przez 9 miesięcy i były nadzwyczaj uciążliwe, gdyż zaraz wbijano słupy graniczne na terenach najczęściej błotnistych. Przewodniczący delegacji sowieckiej Andrejew oddał granicę przesowi „Isposłom” (komitetu wykonawczego) komunistów Szlachowowi, a od przedstawiciela Finlandii, kapitana Schroedera, przejął granicę w imieniu rządu fińskiego radca gubernijny wyborskiej, Pojara. Granica wytknięta jest na podstawie traktatu pokojowego pomiędzy sowiekami a Finlandią i przechodzi pomiędzy jeziorami Ładoga a zatoką Fińską. Sowietkie słupy graniczne pomalowane są na czerwono, a fińskie na białą. Podpisanie aktu o wytknięciu granicy pomiędzy oboma krajami nastąpiło w niedzielę, 13 b. m., w Helsińgforsie.

Prawo w języku karelskim.

Władze sowieckie zaprowadziły w całej Karelii język karelski w sądownictwie.

Zjazd

przedstawicieli przemysłu sowieckiego.

W dniu 10 stycznia 1926 r. rozpoczęło obradować w Moskwie zjazd przedstawicieli przemysłu z całej Rosji.

Komuniści czescy w Charkowie.

Na IX wszechukraiński zjazd partii komunistycznej (bolszewików) w Charkowie przybyło 4 delegatów z Czech: Bodan, Monbrok, Hruszka i Heese. Delegat Bodan oświadczył na posiedzeniu, że partia komunistów w Czechosłowacji jest obecnie drugą z rzędu pod względem liczebności w zgromadzeniu narodowym, bo w przeciwieństwie do roku 1924, kiedy miała tylko 9 posłów, przy ostatnich wyborach przeprowadziła ich 42 i pewna jest swego zwycięstwa.

Duch wschodniopruski...

Na zebraniu niemiecko-narodowej młodzieży bismarkowskiej (Bismarck-Jugend) w Królewcu przemawiał dr. Faerber na temat „Wersalskiego grobu Niemiec”. Zdaniem tego pisma jest traktat wersalski **bezwstydnym i podłym** dokumentem, który Niemcy pcha do grobu. Polski orzeł zagraża Królewcowi i Prusom Wschodnim.

Drugi mówca, niejaki Dost, twierdził, że traktat wersalski jest grobem dla żywego narodu. — Wskazywał na rzekomą fakt, że podczas bitwy nad Sommą, pewna baterja niemiecka przełamała linię nieprzyjacielską. Oby to było symbolem dla przyszłości Niemiec.

Korespondent „Ostpr. Zeitung” cieszy się z dyscypliny, panującej u młodzieży i wyraził nadzieję, że Niemcy utrzymywali będą armię dziesięć razy tak liczną jak dziś...

Nawet uroczystości św. Barbary nadużywają nacjonaliści do swoich celów. Na zebraniu Tow. artylerzystów w Olsztynie wjechała (!) podobno św. Barbara na siwym koniu (!) na salę uroczystościową, a nawet mowę patriotyczną wygłosiła na cześć „ducha niemieckiego”. (!)

Oto „kultura”, którą Niemcy szerzą!

Herszt „Grenzschutzu” na czele „wilków” litewskich.

Z Kowna donoszą, że szefem sztabu organizacji strzelców litewskich, t. zw. „szaulisów” mianowano niejakiego J. Szikauskasa.

Jak się okazuje, pod tym pseudonimem ukrywa się czynny oficer armii niemieckiej, pułkownik von Sikanowsky, zaangażowany w tym celu niedawno w Berlinie. Sikanowsky, zaciekle nacjonalista pruski, odznaczył się okrucieństwem w czasie wojny, a następnie w walkach z wojskiem wielkopolskiem na czele „Grenzschutzu”.

50 000 wojska tureckiego na granicy Mossulu.

Turecja zebrała na granicy wilajetu mussolskiego 50 000 wojska, podczas gdy Anglia posiada tam załadowe 6 000 żołnierzy angielskich oraz 25 tysięcy żołnierzy wojsk tubylczych.

Uczony norweski w Piotrogradzie.

W ub. piątek przybył do Piotrogradu, celem zapoznania się z epidemią tyfusu plamistego i innymi chorobami zakaźnymi prof. dr. Høids, dyrektor instytutu bakteriologicznego w Oslo (stolica Norwegii).

**Dobrowolna banicja
we Włoszech.**

Rzym, 17. 12. (PAT) Adw. Filippelli, były dyrektor „Corriere d'Italia” uwolniony niedawno z więzienia, po zajęciu, jakie miał z Rossim, postanowił wyemigrować wraz z rodziną do Francji.

Wł. St. Reymont.**Pogrzeb.**

Z nowelki „Śmierć”, pierwszego drukowanego utworu Reymonta („Głos” w kwietniu 1893 r.), wyjmujemy urywki z pogrzebu chłopskiego. Nastrojem zimowym odpowiada on chwili obecnej, a przypomina u grobu wielkiego pisarza początki jego talentu.

Ludzie porozdzielali się w gromadki i radzili; stojąc na śniegu i mrozie i przestępując z nogi na nogę. Kobiety, jak czerwone plamy, przyciskały się do ścian, ściskając kolana, bo wiatr zawiewał przejmujący. Rozmawiali cicho i spoglądali na drogę ku kościolowi, którego wieże, poprzez nagie gałęzie drzew rysowały się na tle powietrza wyraźnie.

Do zmarłego ciągle ktoś wchodził i wychodził. Przez uchylone drzwi błyskały światła żółtych świec, wydłużone przewiewem i migały ostro, czarny profil leżącego w trumnie.

Zapach jałowcu dolatywał razem z pomieszaniem słowami modłów i mrużeniem niemowy.

Ksiądz wreszcie nadszedł z organistą.

Wyniesiono białą sosnową trumnę na wóz. Baby zawiodyły zwyczajny płacz i cały orszak ruszył, śpiewając, długą ulicą wioski ku cmentarzowi.

Ksiądz zaintonował śpiew i szedł spiesznie przodem w swoim czarnym berecie na głowie, otulając futrem białą komżę, której wstęgi szeleściły na wietrze... Od czasu do czasu rzucał tylko w powietrze przyciszone, zmrozone niejako, słowa łacińskiej pieśni i znużonym, a pełnym niecierpliwości krokiem, wybiegał na przód.

Wiatr szamotał czarną chorągwią, a wymalowane na niej śmierć i piekło chwiały się podrywane na wszystkie strony, jakby poglądając ku domom, przed którymi stały kupkami baby w czerwonych zapaskach na głowach i chłopcy z odkrytymi łbami.

Wszyscy się pochylali nabożnie i bili w piersi, żegnając.

Psy pomiędzy opłotkami docierały zjadale: niektóre wskakiwały na kamienne płoty i wyły.

Przez okna patrzyły ciekawie małe, umorusane dzieci i bezębne, pomarszczone a zatarte, jak góry jesienią, twarze starców.

Gromadka chłopaków w parciankach i granatowych z mosiężnymi guzikami lejebikach, z nogami bosem w trepach,

bez czapek, szła jeszcze przed księdzem wpatrzona w obraz piekła na chorągwi i powtarzała cichemi, przemarzniętymi głosikami tonację: — a o!... — i ciągnęła ją dotąd, aż organista nie zmienił ją na inną nutę.

Ignac szedł na czele z dumą, trzymając się jedną ręką drąga chorągwi i najgłośniej śpiewając. Czerwony był z wosku i mrozu — ale nie ustawał, jakby chciał pokazać, że ma prawo do tego, bo dziadka prowadził.

Wyszli za wieś. Wiatr silniej dał się uczuć Antkowi, którego olbrzymia postać przenosiła wszystkich, włosy rozlatywały się na wszystkie strony. Nie czuł tego, zajęty kołmi i przytrzymywaniem trumny na wybojach.

Tu za wozem szły obie siostry, odmaiwając pacierze i mierzając się co chwila zaiskrzonym złością wzrokiem.

— Cucu! a do domu! puńdziesz ty ścirwo! — i schylił się jeden z idących jakby po kamień. Pies, który od samego początku włókł się przy wozie — zaskowyczał, wtulił ogon pod siebie i zemknął pod przydrożną kamionkę, a gdy się trochę oddalił, zrobił półkole i przypadł do koni, lekko idąc dalej.

Łacińskie pienia skończyły się. Baby zaśpiewały piskliwie:

„Kto się w opiekę odda Panu swemu”.

Głos rozchodził się krótko, mieszany przez wiatr i śnieżycę, która zaczynała się zrywać. Zaciemniło się.

Z pól białych, olbrzymich jak step, poznanych miejscami szkieletami drzew, wiatr toczył całe tumany kurza- wy i uderzał niemi w gromadkę.

„A całym sercem szczerze ufa Jemu... Brzmiała pieśń, przerywana świstem wichury i częstym a głośnie:

— Wio! wio! malusie! — Antka, któremu zaczynało być zimno.

Na drodze miejscami, od kamieni do drzew, robiły się długie poprzeczne zaspę, rodzaj klinów olbrzymich.

Pieśń się rwiała, bo i ludzie niespokojnie spoglądali dokoła na białą przestrzeń, która z chrzęstem, z porykiwaniem jakimś rzucała się, targana huraganem, kłębiąc się w wały, rozpryskując, tocząc jak fala lub olbrzymie pasma, odwijające się z kłęba, to znów podskakując i uderzając w twarze orszaku miljardami ostrych igieł.

Większa część idących, w obawie większych jeszcze zakurek cofnęła się o pół drogi do domu. Reszta zaś z pośpiechem, prawie biegnąc, dopadła cmentarza. Sprawili się szybko; dół czekał gotowy. Coś tam zaśpiewali, ksiądz pokropił wodą, zasypali trumnę zmarzniętą ziemią i śniegiem i odeszli.

Z KRAJU.

Odnaczeni. W min. spraw wewnętrznych udekorowani zostali oderami „Odrodzenia Polski” m. in. generalny komisarz służby zdrowia p. Wroczyński oraz p. Twardo i insp. policji Swolken.

Nabożeństwo za śp. Narutowicza. Dnia 16 bm. o godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana kardynał arcybiskup ks. Kakowski celebrował uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej inż. Gabriela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni członkowie rodziny, p. Prezydent Rzeczypospolitej ze swiatą, prezes Rady Ministrów wraz z rządem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, miasta, pp. Baliński i Jabłoński, kapituła orderu Polonia Restituta oraz siery polityczne i społeczne.

W Polsce obecnie mniej piją. Dyrektor Państw. Monopoli Spirytusowego, dr. Podkomorski, wyraził się na temat rozwoju produkcji spirytusu w Polsce, iż eksport spirytusu z 34.000 hl. w r. 1924, spadł na 6000 w r. b. Również spożycie spirytusu wewnątrz kraju zmniejszyło się w r. b. o 20 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obecnie monopol uruchomił 10 własnych wytwórni wódek oraz 13 hurtowni. Przyszłość przemysłu gorzelnicznego leży w zwiększeniu zużycia spirytusu na cele techniczno-przemysłowe.

Zagadkowe zniknięcie pereł. W Warszawie do zakładu fryzjerskiego na Nowym świecie stała przychodziła klientka Leontyna hr. Potocka. Przed oddaniem się zabiegom kosmetycznym p. Potocka zdjęła z rąk pierścionki, odpięła wielką kolję z prawdziwych pereł i wraz z grzebieniem położyła na umywalce. Wychodząc, zapomniała o swej biżuterji. Gdy nazajutrz przysłała po nią, oddano jej tylko grzebień. Drogocenne pereły zniknęły w tajemniczy sposób. Urząd śledczy wdrożył dochodzenie.

Gen. St. Haller wraca do Lwowa. Szef sztabu generalnego St. Haller pożegnał się w Warszawie oficjalnie z oficerami sztabu generalnego i podległymi sztabowi bezpośrednio instytucjami wojskowymi. Udaje się on na urlop i wróci na dawny swój postępek inspektora armji we Lwowie.

Zgon zasłużonego muzyka. We Lwowie zmarł w sędziwym wieku, lat 79, znany i zasłużony profesor tamtejszego konserwatorium, oraz b. kapelmistrz opery i operetki lwowskiej śp. Franciszek Słomkowski.

Samobójstwo studenta. Onegdaj w Wilnie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru student uniwersytetu warszawskiego Tadeusz Kołodziejski. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Nowa afery szpiegowska. Sensacją dnia jest ujawnienie afery szpiegowskiej w inspektoracie armji nr. 2 w Wilnie. Stwierdzono brak niektórych dokumentów, a mianowicie rozkazów mobilizacyjnych. W związku z tem aresztowano chorążego Checa.

Wybryki bezrobotnych w Zawierciu. W Zawierciu na 40 tysięcy mieszkańców jest 7 tysięcy bezrobotnych, między którymi w ostatnich czasach komuniści uprawiają żywą agitację. Onegdaj bezrobotni w liczbie paruset, wpadli do magistratu i domagali się, aby zamiast maki i cukru, który mieli otrzymać w naturze, otrzymali gotówkę. Prezydent miasta Pawłowski oświadczył, że on nie może się przychylić do żądań ze względu na polecenie władz wyższych. Tłum coraz bardziej zaczął atakować prezydenta i urzędników, a w końcu zdemolował całe biuro prezydenta, poczem opuścił magistrat.

Oczywiście, że tego rodzaju wybryki nie poprawiają doli bezrobotnych.

Wielki pożar. We wsi Gołab, powiatu Lubartów, wybuchł pożar w zabudowaniach trzech gospodarzy: Tomasza Falisa, Michała Kosszty i Michała Żeguly. Spłonęły stodoły ze zbiorami i obory z inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 30 tysięcy złotych.

Prawa obywatelskie na kresach wschodnich. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o uzyskaniu obywatelstwa w miastach i miasteczkach województw wschodnich.

Ciężkie czasy dla dorózek samochodowych. Ogólny zastój i zubożenie ludności m. Warszawy odbił się w silnym stopniu na położeniu dorózek samochodowych kursujących po stolicy, które przynoszą bardzo mało dochodu.

Najazd na Śląsk Polski. Z Katowic donoszą: W czasie ostatnich wahań kursu złotego ujawnił się tłumny najazd na Śląsk nabywców zamiejscowych, głównie ze Śląska Opolskiego, którzy pragnęli wykorzystać koniunkturę walutową i w szczególności wielkich ilościach nabywali i wywozili środki spożywcze, tak, iż rychło rzeczywście dał się odczuć zupełny brak poszczególnych artykułów jak np. masła, tłuszczu itp. Najazd ten spowodował, że składki rychło opustoszały z towarów.

Plaga wilków. Z różnych stron Ziemi Wileńskiej donoszą o pladze wilków. Przed kilku dniami w biały dzień we wsi Turowszczyzna wpadły do mieszkania wyrobnika Turskiego dwa zgłodniałe wilki. Bestie porwały pozostające bez opieki dziecko dwuletnie i pożarły je. Na odcinku Podbrodzie—Łyntupy o 3 wiorsty od stacji, na przechodzącą szosą kolejąca napadł w biały dzień wilk i usiłował rozszarpać go. Na krzyki napadniętego przybiegli z pomocą przechodnie i odpędzili zwierzę.

Nowe bankructwo w Łodzi. Zbankrutowała firma włókiennicza Gottesdiener. Pasywa firmy wynoszą około miliona złotych. Na żądanie kilkudziesięciu wierzycieli, właścicieli firmy: Jakób Gottesdiener i Rafał Feiner zostali z polecenia prokuratora aresztowani. Podobno wymienieni zamierzali uciec z Polski.

Plemię paskarskie. Jako rezultat kontroli policyjno-magistrackiej we Lwowie pociągnięto 118 kupców do odpowiedzialności za paskarstwo.

Tatrzański park przyrody. W Krakowie odbyła się w sprawie utworzenia w Tatrach na pograniczu polsko-czechosłowackim, parku przyrody, konferencja ekspertów, zwołana z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i czechosłowackiej Akademji Naukowej. Wynikiem konferencji było wypracowanie szczegółowej ekspertyzy naukowej, co do projektu zamiany na park przyrody. Ekspertyza przewiduje utworzenie parku w granicach pełnej suwerenności każdego z państw, z tem, że zasady parku będą po obu stronach jednakoze ze względów naukowych, praktycznych. W organizacji parku utworzy się nowy typ, który nie jest kopją ani amerykańskich, ani szwajcarskich parków, ale uwzględniając zdobycie w tych parkach doświadczenia dostosowuje się do lokalnych stosunków. Szczegółowy memoriał konferencji będzie w najkrótszym czasie przedłożony właściwym instancjom urzędowym i ustawodawczym. Należy podkreślić, że przebieg konferencji ujawnił całkowitą zgodność poglądów ekspertów polskich i czechosłowackich.

Kolejarze otrzymają lepsze umundurowanie. Według pogłosek w sferach kolejowych rozpatrywany jest projekt stopniowej zmiany obecnego umundurowania kolejarzy. Mianowicie materiał ma być wydawany w lepszym gatunku a odznaki zostaną zmienione.

O zapomogi dla zredukowanych kolejarzy. Związek Urzędników Kolejowych domaga się u rządu rozszerzenia działania funduszu bezrobocia również i na zredukowanych pracowników kolejowych i w tym celu zabiega o miejsce w zarządzie głównym tego funduszu.

Z Poznańskiego.

POZNAŃ. (50 lat Teatru Polskiego). Teatr Polski w Poznaniu, obchodzi 50-lecie swego istnienia. Teatr ten, zasłużony dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego w dobie największego ucisku pruskiego, przetrwał chlubnie do dnia dzisiejszego. W ub. sobotę święcił Poznań 50-lecie służby „Teatru Polskiego” Narodowi. Uroczysty nastrój, jaki panował na widowni i na scenie; tłumny udział publiczności w wieczorze; publikacje, które ukazały się na powitanie, a na koniec dziesiątki telegramów od władz, instytucji i związków, od dramaturgów i aktorów, z Poznania, z całej Polski i od ceniących polską kulturę czeskich aktorów świadczyły, że jubileusz był nie tylko świętem miasta Wielkopolski, ale wogóle ważnym zdarzeniem w życiu narodowym. Doniosłość obchodu wykazali w pięknych przemówieniach: Dr. Kryśiewicz, przedstawiciel Spółki Teatralnej, Dr. Ratajski, prezydent miasta i dyrektor Szczurkiewicz.

GRODZISK. (Nieszczęśliwy wypadek). Pozostawiony bez nadzoru 15-miesięczny synek gospodarza Biniasza z Róży wpadł do stojącego na podłodze naczynia z wrzącą wodą i poparzył się tak, że wskutek tego zmarł wkrótce w najokropniejszych boleściach.

ŚMIGIEL. (Polskie serca). Uczennice Szkoły dla Włościanek w Nietuszkowie zrezygnowały z ogrzewania swych sypialni od czasu do czasu, przeznaczając w ten sposób zaoszczędzony opał dla biednych miast.

GOSTYŃ. (Święto pracy). Przedsiębiorstwo budownictwa p. Franciszka Polaszka obchodziło podwójny jubileusz. Najpierw srebrny jubileusz istnienia przedsiębiorstwa, a prócz tego taki sam jubileusz nieprzerwanej pracy jednego z pracowników p. Stanisława Dyzerta.

Z Inowrocławia.

Z życia towarzystw inowrocławskich.

W niedzielę ub. odbyło się plenarne i roczne walne zebranie tuł. Koła Zw. Podoficerów Rezerwy. Związek ten, tak zaszczytnie zasłużony na polu przysposobienia wojskowego, czego dowodem pismo nadesłane przez Dowództwo O. K. Poznań Gen. Dyw. Hubisz, z wyrazami uznania dla tuł. Koła za przeprowadzenie 2-dniowych manewrów w okolicy Gniewkowa, winien pobudzić wszystkich podoficerów rezerwy do tychczas nie należących do Związku do rychłego przystąpienia do tegoż. Zebranie plenarne zajął prezes p. Ekert, który po przeczytaniu komunikatów Zarządu i regulaminu Koła, solwował zebranie. Po krótkiej przerwie przystąpiono do walnego zebrania, którego marszałkiem wybrano jednogłośnie p. ppłk. Krzyżanowski. Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum zarządowi, wybrano dotychczasowy zarząd ponownie w skład którego wchodzi pp. pp. Ekert, Szczepkowski, Tadeja, Waliński i Mieczysław. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest p. Degler i członkami pp. Ziętara i Dratwiński. Sąd koleżeński stanowią pp. Szczepański, Mikulski i Rybacki.

W dniu tym odbyło się również walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych, na którym m. i. obecni byli pp. ppłk. Krzyżanowski i prezes Komitetu Stowarzyszeń mecenas Mielcarek. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła p. Gotwałę i odczytaniu sprawozdań, przystąpiono do walnego zebrania. Marszałkiem obrano p. Pawlaka, członka Rady Wojewódzkiej Zw. I. W. Po zatwierdzeniu zwykłych formalności wybrano nowy zarząd w skład którego weszli prawie wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu. Skład nowego zarządu jest następujący: pp. Gotwałę, Krowicki, Woźniak, Staszak I, Kwiatkowski II, Kalman, Nowicki i Pawlak. Do komisji rewizyjnej należą pp.: Waliński, Janowczyk, Gryszczyńska, Pilarowski i Osiński. Sąd koleżeński stanowią pp.: Józefowski, Zawadzki, Tomczak, Górna i Rybińska.

W ub. poniedziałek zebrało się Towarzystwo Miłośników Teatru w celu omówienia spraw związanych z istnieniem tuł. Teatru Narodowego, którego byt jest poważnie zagrożony. Prezes p. Dzwikowski zdał sprawozdanie z działalności Towarzystwa w zakresie niesienia pomocy Teatrowi Narodowemu jako placówce kulturalno-oświatowej, jedynej na terenie ziemi Kujawskiej. W imieniu artystów przemawiał kierownik literacki p. prof. Krzyżanowski, który dał poglądy na prace artystów i ich skromne warunki bytu. W następstwie ożywionej dyskusji, z której wyczuć można było troskę o utrzymanie tak potrzebnej placówki, uchwalono rezolucję, wzywającą społeczeństwo Kujaw a mianowicie mieszkańców miasta Inowrocławia do popierania Teatru Narodowego przez uczęszczanie na przedstawienia tegoż.

Spodziewać się należy, że obywateli tuł. wezmą apel powyższy do serca i przyczynią się do utrzymania tej zagrożonej placówki. Z inicjatywy Tow. Pań pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, odegrał zespół Teatru Narodowego krótkowile pt.: „Świat bez mężczyzn”. Dochód przeznaczony był dla biednych dzieci na gwiazdkę. Spodziewać było się można licznego udziału publiczności, wobec tak szlachetnego celu. Niestety, przybyła tylko garstka widzów, co świadczy ujawnie o poczuć obywateli tuł. Na usprawiedliwienie tego smutnego objawu przytoczyć można jedynie brak szerszego zareklamowania tej imprezy, bowiem prócz suchej notatki w miejscowej prasie w dniu przedstawienia nie podano poprzednio szczegółów przedstawienia do publicznej wiadomości.

Z Kruszwicy.

Wycieczka studentów politechniki warszawskiej.

Przed kilku dniami przybyła do kolebki Państwa Polskiego, prastarej Kruszwicy, wycieczka asystentów i studentów Wydziału Chemji, (zakład technologii i fermentacji) przy Politechnice Warszawskiej pod kierownictwem sympatycznego profesora chemji p. Wacława Iwanowskiego z Warszawy.

Wycieczkę tę urządzono w celu zapoznania się z najlepszą wytwornią win w Polsce, jaką reprezentuje p. H. Makowski, w Kruszwicy. W wycieczkę wzięło udział 12 panów. Po zwiedzeniu miasta, studenci udali się na „Mysię Wieżę”, zwiedzili letnisko, katedrę Bolesławowską, rozkoszowali się widokiem Gopla, poczem udali się do cukrowni kruszwickiej, gdzie szczegółowo zapoznali się z procesem przetwarzania buraków i wyrobem cukru. Następnie zwiedzili szkołę powiatową. Były to jednak — nawiasem mówiąc — cele uboczne wycieczki, bo głównym jej celem — jak mówiono — było zwiedzenie wytwórni win. To też po zwiedzeniu miasta, na które poświęcono połowę dnia, studenci wrócili do gmachu fabrycznego, p. H. Makowskiego, by drugą połowę dnia poświęcić wyłącznie zwiedzaniu fabryki win.

W długim i bardzo rzeczowo ujętym przemówieniu, w którym każdy — bez przesady — zwrót świadczył o głębokiej znajomości fachowej, przedstawił p. H. Makowski rozwój winiarstwa tak w kraju, jak zagranicą, kończąc uwagi swoje zarysem rozwoju własnej firmy, rokując nadzieję, że przedzi, czy później wina krajowe, wyprą wina zagraniczne, których ceny daleko przewyższają pierwsze.

W końcu, przemówił p. prof. Iwanowski, słując różnemi technicznemi wskazówkami, skierowanymi w pierwszym rzędzie do słuchaczywo Politechniki.

Objaśnienia bardzo szczegółowych udzielali p. H. Makowski. Zwiedzano przedewszystkiem tłocznię, składnicę i rozlewnię win, laboratorium analityczne, piwnice itd.

Ze wszystkich odnieśli zwiedzający bardzo dodatnie wrażenie, wyrażając podziw nad ładem i porządkiem, jaki na każdym kroku rzucał się w oczy.

Po wspólnej kolacji studenci udali się w powrotną drogę do Warszawy, unosząc z sobą miłe wspomnienia, z chwil przebytych w sympatycznej Kruszwicy.

Z Trzemesznej.

Wieczorek Towarzystwa Czytelnia Lud., urządzony w ub. niedzielę na sali p. Sznajdera, był dla wszystkich tych, którzy szukali w długiej wieczór niedzielnej jakiegokolwiek rozrywki, bardzo miłą niespodzianką. Program został w całości wykonany przez dzieci, które poszczególne numery programu oddały bez zarzutu ku ogólnemu zadowoleniu. Ogólny aplauz uzyskał „taniec chiński”, który dzięki naturalnemu komizmowi małych wykonawców wypadł tak dobrze, że musiano go na ogólne życzenie powtórzyć. Również doskonale wypadły inne numery obfitego programu i zadowolona publiczność darzyła młodych wykonawców rzesistemi oklaskami.

Dnia poprzedniego, tj. w sobotę obdarzył św. Mikołaj około 30 odzieci woreczkami pierniczeków, jabłek, cukierków i rozmaitemi drobnymi darami. Rozpromieniona radością działwa z zadowoleniem wyciała do domu, by potem śnić o groźnych zbójcach, którzy zagrażali „Powrotowi Taty”, o św. Mikołaju, aniołkach i o tem wszystkim co tam na scenie widziały. Czysty dochód z powyższej imprezy przeznaczył Tow. C. L. na urządzenie gwiazdki dla najbardziej potrzebnych naszego miasta. Ze wyżej wspomnianych wieczorek doszedł do skutku i tak znakomicie wypadł, jest zasługą p. dyr. Łukasiewiczowej, przewodniczącej miejscowego Tow. C. L., jak i p. Weissowej.

W ub. dniach mieliśmy właśnie z inicjatywy tegoż Tow. dwa wykłady popularne z przeżyciami: „O Szwajcarii”, który wygłosił p. prof. Zbiegłiński oraz „O Jednogórze, Kruszwicy i naszych zabytkach historycznych”, które w barwny sposób zilustrował p. prof. Czerwiński. O zainteresowaniu, które budzą takie wykłady w naszym mieście świadczy najdobitniej ten fakt, że sala nigdy nie świeci pustkami.

Groźny pożar, który mógł łatwo przybrać nieobliczalne rozmiary, wybuchł w ub. piątek wieczorem w tartaku p. Litkowskiego, tuż przy dworcu. Ogień powstał w oddziale maszynowym wskutek zapalenia się drzewa, którego nieopodal pieca maszyny fabrycznej. Ogień ogarnął szybko wnętrze, dach, grożąc wskutek silnego wiatru przerzuceniem się na inne zabudowania i na składy drzewa, już przetartego. Tylko dzięki energicznemu wysiłkowi Ochotniczej Straży Pożarnej udało się groźny żywioł opłamać i zapobiec większym, niepowetowanym stratom. Straty wynoszą 5000 złotych.

Wartoby niektórych właścicieli kamienie przypomnieć o obowiązku czyszczenia chodników ze śniegu i posypywaniu ich piaskiem podczas gołoleidia, które teraz prawie z dnia na dzień mamy. Rzadko kto ten obowiązek spełnia a tymczasem przechodnie są narażeni na połamanie nóg i rak na publicznej ślizgawce. Byłby czas położyć kres tej niemiłej zabawie.

Na sobotę, wieczór zapowiada swój gościnny występ sekcja oświatowa 15 p. a. p. z Gniezna wraz ze swą orkiestrą. Czy wieczór się uda, jest rzeczą dość wątpliwą, choćby z tego względu, że wybrano sobotę jako dzień wstępu, a więc dzień, w którym nikomu nie zbywa na czasie.

Zbąszyń.

Redukcja lokali restauracyjnych. W mieście naszym z dniami 1 I. 1926 r. objęte są redukcja 5 lokali restauracyjnych a w powiecie oprócz miast Nowy Tomysł i Lwówek na wsiach niemal wszystkie. Odnosi właściciele lokali zredukowanych przeciwko temu zarządzeniu poczynili zabiegi celem zniesienia zakazu tego i to przez swe związki zawiadome. Czy i o ile to poskutkuje nie wiadomo.

Ofiara lodu. U urzędnika celnego p. Madrego, została rodzina z pobliskiego Nowego Tomysła 10-letniego chłopca udając się na pogrzeb do pobliskiego Zakrzewa pod Wolsztynem. Chłopiec pomimo przestróg starszych udał się na słaby lód Obrzy i utonął za nim pomoc jakaś nadejść mogła. Jest to pierwszy wypadek utonięcia na lodzie na Obrzy i jeziorze zbąszyńskim tego roku.

Rzadki gość. Miasto nasze odwiedził w tych dniach rzadki gość, francuz Edmund Caradec w podróży swej naokoło świata. Podróż swą śmiał w ten podróżnik odbywać w ciągu 4 lat pieszko w towarzystwie swego psa, o zakład 50.000 franków. Z Francji wyruszył on 23. 3 br. i ma do przebycia 24.384 km. z których 6.768 km. już ma poza sobą. Mimo to czuje się zupełnie zdrow i ma nadzieję wygrania zakładu.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Djeceja chełmińska.

W niedzielę, dnia 13 grudnia br., wyświęcił ks. biskup sufragan dr. Klunder w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie 2 diakonów na kapłanów, ks. Alojzego Ptacha i ks. Józefa Radtkiego.

Neopresbyter ks. Ptach ustanowiony został wikarym w Osiu, ks. Radtke w Brunsach. Ks. wikary Jaranowski z W. Łęcka przeniesiony został do Lipusza, ks. wikary Kalitowski z Wiela do W. Łęcka.

Pamiętajcie o ptaszkach!



Z Pomorza.

Toruń.

Żarłoczny Toruń. Jak wynika ze statystyki urzędowej, w czasie od 27-go listopada do 3-go grudnia br., to jest w przeciągu jednego tygodnia ubite dla Torunia w Rzeźni Miejskiej 135 sztuk bydła rogatego, 353 sztuk trzody drobnej i 528 sztuk trzody chlewnej.

Geny na bydło z ostatniego targu. Na ostatnim jarmarku, odbytym w dniu 3 grudnia br. płacono za warchlaki poniżej 35 kg. żywej wagi 40-45 zł, powyżej 35 kg. 50-55 zł. Krowy starsze 120-180 zł., krowy dojne 200-280 zł., jalo-wice 120-200 zł. Konie starsze 50-100, konie robocze 120-250, konie dobre, 300-450, konie lepsze i nat. hodowli 500-700. Zrebięta roczne 100-120, zrebęta 2-letnie 150-200, świnie tuczne 50 kg. żywej wagi 65-68, prosięta za parę 30-40 zł.

Z ksiąg ludności. Wedle wykazu statystycznego miejskiego biura adresowego za listopad br. zameldowało się w tym miesiącu 477 osób, odmeldowało się 331 osób, przemeldowało się 292 osób. Stan ludności z dniem 30 listopada wynosił 45,344 osób. A zatem przybyło w ostatnim tygodniu do Torunia 146 osób.

Nareszcie otwiera się Dwór Artusa. Po długich taratach, jakie przechodził dotychczasowi dzierżawcy z Magistratem, o czym zresztą donosiliśmy szczegółowo, dzierżawa tego dla Torunia jedynego lokalu reprezentacyjnego przeszła w ręce wytrawnego fachowca tej branży, p. Miłosławskiego, znanego na terenie Torunia hurtownika wódeczanego. Jak mieliśmy okazję przekonać się osobiście, lokale, które dawniej przedstawiały obraz zaniedbania, zostały olbrzymim nakładem kosztów i pracy zupełnie odrestaurowane. Renowację powierzono znakomitemu amalarzom-artystom, to też całość wykonania sama mówi za siebie. Bez przesady można obecnie stwierdzić, że po całkowitem odnowieniu lokale Dworu Artusa nie znajdują równych sobie ubikacji ani w Krakowie, ani w Warszawie. Biorąc przytem pod uwagę, że nowy dzierżawca p. Miłosławski od dnia otwarcia zaangażował tylko pierwszorzędną personel tak dla kuchni jak i lokalu, możemy tylko stwierdzić, że publiczność toruńska z zadowoleniem przyjmie fakt przywrócenia Toruniowi jedynego w swym rodzaju lokalu reprezentacyjnego, którego brak odczuwała przez tak długi okres czasu.

Kazimierz Szymański.

Polka.

Odczyt w Tow. Polek we Wrzeszczu

wygłoszony dnia 14 grudnia 1925 r.

(Dokończenie)

A dalej, niech nigdy uporem nie walczy... Dziś tak zwane wet za wet, — jak kto mnie, to ja z nawiązką jemu... ja ale nie on ma rację... niech zginie pośród wami Polki...

Kobieta niech zawsze będzie uległa... niech stara się wzbudzić szacunek u mężczyzny ale nie gniew, niech ustępowaniem gniew łagodzi ale upartością niech go nie podsyca... Kobieta to wzór łagodności, to świętość ogniska domowego — to kapłanka cnót wszelkich... niech więc będzie godną tego kapłaństwa a tak jak kapłan boży nigdy nie rzuca się i nie złorzeczy najgorszemu nawet grzesznikowi lecz z miłością w Imię Boga odpuszcza mu wszystkie winy, tak i kobieta jako kapłanka ogniska domowego, nigdy niech nie rzuca kamieniem potępienia nawet na najgorszego tyrana mężczyznę, lecz z miłością jej tylko godną niech wyciąga dłoń pojednania i zgody niech poniesie ciężką w przekonaniach może ofiarę a ręce ze zawsze wyjdzie z palmą zwycięstwa i nie będzie dostawcą piekła przez swój upór i złośliwość wyznawców.

W jednym tylko niewolno kobiecie ustąpić... oto w rzeczach i obronie świętej Wiary Katolickiej... tu, w tym razie w razie potrzeby niech poniesie śmierć

Z TERESPOLA, pow. świecki. (Zebranie osadników rolnych — zebranie młynarzy).

W niedzielę 13 bm. odbyło się w Terespole w lokalu p. Szulca zebranie „Pomorskiego Zw. Osadników Rolnych” z powiatu świeckiego. Zebranie zajął oraz przewodniczył prezes powiatowy p. Drozdowski. Przeczytano został nowy statut powyższego Związku. Statut ten uchwalony został na zebraniu wojewódzkim które się odbyło niedawno. Z nowego statutu m. i. wynikało, iż nazwa powyższego Związku została zmieniona na „Pomorski Związek Osadników Rolnych”. Centralą zarządu wojewódzkiego jest Grudziądz, lecz z siedzibą dotychczasową w Toruniu. Dalej przeczytano sprawozdanie z zebrania wojewódzkiego, o wyborze nowego zarządu wojewódzkiego. Nad powyższymi sprawami odbyła się dość ożywiona dyskusja. Poczem załatwiono sprawę kasy osadniczej, i to przez uzupełnienie Rady Nadzorczej i postanowiono, ażeby powyższa kasa w najbliższym czasie rozpoczęła swoją działalność. Nastąpiło wreszcie przyjmowanie członków do powyższej kasy osadniczej, poczem omawiano jeszcze szereg ważności i zakres tej kasy. Następnie omawiano wszelkie sprawy osadnicze, jako to spłaty rent, przewłaszczeniowe itd.

Tejże samej niedzieli odbyło się w Terespole w lokalu p. Szulca zebranie młynarzy z powiatu Ilość członków na zebraniu była nie wielka. Omawiano sprawy zawodowe.

OSIE, pow. świecki. I u nas obchodzono pamiątkę rocznicy listopadowej. Obchód ten zorganizowało Tow. Młodzieży.

— W ub. niedzielę miał ks. wikary Dąbrowski swe ostatnie kazanie, bowiem pożegnał się z parafianami, gdzie blisko półtora roku przebywał.

— W Wałkowiskach wybuchł w jednej z ostatnich nocy pożar. Spłonęła stodoła gospodarza Wyrebskiego, a sąsiadowi Lewandowskiemu dom mieszkalny. Ostatni zdążył tylko ze życiem przed płomieniami uciec. Miejscowa straż pożarna stawiała się natychmiast na miejsce wypadku. Szkody są znaczne.

Przegląd religijny i społeczny.

Stolica św. ogłosi z końcem tego roku nowe święto. — Tytuł jego brzmi: „Jezus Chrystus Królem wszystkich narodów”. — Historia Krzyża w Colosseum. — Dwa sumienia, dwie etyki i Kongres Młodzieży Endeckiej. — Biskupi chińscy w walce z opjum.

Dnia 6 czerwca 1921 roku odbył się w Paray-le Monial we Francji Kongres eucharystyczny, który uchwalił prosić Stolicę św. aby raczyła ogłosić urzędowo, że **Serce Jezusa jest Królem wszystkich narodów.**

Prośbę tę podpisało w przeciągu trzech lat 730 biskupów i 17 generałów zakonnych, nie mówiąc już o setkach tysięcy wiernych. Ojciec św. Pius XI który za dewizę swoich rządów obrał sobie „Pax Christi in regno Christi”, pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusa” postanowił zadośćuczynić tej prośbie świata chrześcijańskiego. Z końcem tego roku ogłosi Ojciec św. ustanowienie jednego dnia w roku poświęconego **Jezusowi Chr. jako Królowi wszystkich narodów.**

Znaczenie tego święta pod względem społecznym będzie olbrzymie. Uprzytomni ono bowiem katolikom, że **religia nie jest rzeczą prywatną, ale że Chrystus winien panować w publicznym życiu całego narodu i całej ludzkości.** Lo-carno nie wystarczy dla pokoju świata. Pokój trzeba oprzeć na nauce Jezusa Chrystusa, t. j. na nauce Kościoła rzymsko-katolickiego, a wtedy dopiero będziemy mogli cieszyć się prawdziwym pokojem.

Przywrócenie Krzyża na miejscu, gdzie ginęły tysiące Męczenników za wiarę św. w Rzymie, t. j. w Colosseum, ma znaczenie historyczne. Dzień 29 li-

stopada 1925 r., w którym z polecenia rządu włoskiego ta ceremonia się odbyła, będzie pamiątką w dziejach Kościoła, jako ożywczy dowód owych słów mnicha średniowiecznego: „Stat Crux, dum volvitur orbis”, „stoi Krzyż wśród świata przewrotów”.

Za papieża Benedykta XIV w r. 1750 — obchodzono w Rzymie „Drogę Krzyżową” i na jej zakończenie — trwała 3 dni — wzniesiono na arenie Colosseum skropionej ongiś hojnie krwią chrześcijan Krzyż. Była to myśl sławnego kaznodziei włoskiego Leonarda de Porto Mauricio. W r. 1874 — kazał rząd Cavoura usunąć ten Krzyż „aby nie drażnił wyzwolonego ludu rzymskiego”. Po 50 latach przedstawiciel tego samego rządu włoskiego pisze w manifestie do narodu: „Jeżeli ongiś w smutnej epoce potopu namiętności politycznych, ludzie zbyszczeszili to co dla narodu stanowi najświętszą świętość, i wysłali się choć na daremno, zdjąć ze Rzymu charakter nowej Jerozolimy, to dzisiaj powinien krzyż wyciągnąć znowu swoje ramiona nad Areną. Nowo postawiony Krzyż w Colosseum wskaże całemu światu, że **włoski naród odnalazł zagubioną drogę i że losy swoje dalsze umie związać nierozzerwalnie z religią.** Postumeent Krzyża, w formie ołtarza, zawiera w sobie kawałek drzewa oliwnego z ogrodu Getsemani i mały kamień z góry Golgoty, przysłany przez patriarchę jerozolimskiego ks. bpa. Barlasinę, oraz odpis

protokołu uroczystości. Tak więc i w r. 1925 — zwycięża Nazarejczyk...

Przed kilkunastu dniami ogłosił w „Kurjerze Poznańskim” artykuł p. Artur Górski o „podwójnym sumieniu” w Polsce, w którym to artykule skarży się że lud nasz nie umie połączyć patriotyzmu z religią, że jest katolicki, ale nie polski. W dyskusji nad tym artykułem zabrał głos ks. prałat Prądzyński podnosząc, że temu podwójnemu sumieniu u ludu winna **podwójna etyka u inteligencji** „Bez zamiaru obrazy” — pisze Czcigodny autor — należy zauważyć, że inteligencja nasza jest polską, ale nie we wszystkich szczegółach katolicką... Lud nie rozumie, jak pogodzić naukę Kościoła katolickiego o nierozzerwalności małżeństwa z rozwodami, rozbijającymi rodzinę, albo propagowaniem przez literaturę i teatr, „trójkątami” małżeńskimi, pojedynkami i t. d. Ten lud o „dwóch sumieniach” pyta, czemu na zjazdach katolickich tak mało inteligencji? Autor pletnie dalej, że taki przykład inteligencji demokratyzuje indyferentyzm, pisze, iż „demokratyzacja indyferentyzm jest drogą najprostszą do chamstwa wszelkiego, a to znów wyklucza ducha religijnego i narodowego” (Kurjer Poznański nr. 351 b. r.). Złote słowa. Dicere auso, właśnie na szpalach pisma endeckiego, bijemy brawo! Jednakże my będziemy jeszcze szersi i wskażemy wprost palcami: **indyferentyzm religijny szerzy w Polsce także i narodowa demokracja.** Dowód? Owszem, choćby z rezolucji ostatniego Zjazdu Młodzieży wszechpolskiej, w dniach 22-24 listopada b. r. w Warszawie. Między innymi powziął ten zjazd następującą uchwałę:

„**Młodzież wszechpolska, jako organizacja ideowo-wychowawcza łączy pod sztandarem nacjonalizmu akademików Polaków bez względu na wyznanie. Stosunek jej do Kościoła Katolickiego... oparty jest na głębokiej czci i przywiązaniu**” (Kurjer Poznański z dnia 7 grudnia 1925 r.). To się nazywa właśnie u nas „podwójna etyka”.

Najpierw „niech żyje indyferentyzm” — bo takim mianem określa Stolica św. wszystkie stowarzyszenia, przyjmujące członków bez względu na wyznanie — a potem „niech żyje także Kościół katolicki”. Tak nie można. Organizacja ideowo-wychowawcza musi wybierać albo, albo. „Nie można dwom panom służyć”!

Nowocześni działacze zwykle pełni pokory, mają niestety dwie małe słabości: historię świata zaczynają od siebie, i chcieliby również by się ona na nich

męczeńską, a wydrzeć sobie wiary świętej, ni Wierze świętej katolickiej uragać niech nie pozwoli.

A następnie czyście zastanowiły się kiedy panie nad plagą pijanstwa i nalogowego palenia tytoniu przez młodzież obojga płci a szczególnie teraźniejszej doby przez panienki... Czy zdaje-cie sobie sprawę tolerując w towarzystwach, kiedy to młode pokolenie już zawczasu pije i pali... czy samo życie codzienne nie daje wam tysiącznych przykładów, że z młodzieńców wam dawno znanych, którzy jako weseli chłopcy, ot tak w towarzystwie waszym za młodu popijali po troszeczkę — czy nie wyrósł dziś na patentowych pijaków, oszustów, i nalogowych karciarzy... Cóż za pociechę mają z nich te żony, które po knajpach szukać dziś muszą swoich mężów, gdzie się podziały tych panów miłość, która tyle razy przy wychylaniu kieliszków za wasze zdrowie wam deklarowali.

Oto wtedy moje panie byłyście ślepe, wasze oko widziało tylko prawdę płynącą z pługawych ust pijaka kandydata, myślałyście, że jak się ożeni, to się odmieni... i długo śmieć zapytać — po ślubie cieszyliście się rajem z ukochanym... oto szalone dni minęły... zasyce-nie zmysłowe powołało obojętność... konieczność życiowa zbudziła troskę o chleb codzienny... brak gotówki, brak pieniędzy wytracił ze zwyczajów kawalerskich znoszenie swojej umiłowanej cukierków i kwiatków... ubrań zaczęło brakować bo kawalerska gotówka dzielić się musi przeważnie teraz na dwoje... Pozostały tylko jeszcze nalogi... Ona lubi się bawić ale jakoś niema zaco...

On lubi trochę popić i polumpować a tu niby żonaty i także niema za co... wreszcie każde z osobna po cichu powraca do swoich nalogów... on pije... ona się ubiera kosztem innych panów... w rezultacie... niech milczę o skutkach takiego życia...

Ala znowu jeżeli ona pocziwa i szlachetna... a on tylko pijak to co za nieszczęśliwe życie tej biednej istoty...

Otóż aby nie dopuścić do tych przyszłych nieszczęść... Wam Polki danem jest otaczać młodzież opieką.

Wytrącajcie im te niewinne na pozór z ust papierosy...

Wytrącajcie im te niewinne na pozór kieliszeczki...

Niech pragnienie gaszą wodą i mlekiem ale nie piwem lub winem... bo ani się nie spostrzeżecie, jak wzrosnie w na-lóg u młodego potrzeba picia i palenia a potem starszemu już nie nie pomoże.

W obronie więc własnej przyszłości, w obronie własnej waszej czci, o którą tak zawsze zapamiętałe walczyście, broncie zawczasu od nalogów tych, których pragniecie zatrzymać dla siebie na zawsze. Niech w waszym towarzystwie zycząjem dawnych dziewcz polskich nie-odwazy się żaden mężczyzna zapalić pa-pierosa — niech w waszym gronie nikt nie dotknie tej piekielnej trucizny... al-koholu, niechaj wobec was zmuszony będzie każdy zepsuty dziś przeważnie gołowos zachować należną wam cześć a zobaczycie, ile was rychlej znajdzie pocziwie myślących towarzyszy życia przyszłego.

Tylko warunek jeden spełnić wam potrzeba... Powrócić wam koniecznie

wypadnie do prawdziwej dziewczęcości waszego życia... nie chodźcie do kina z młodzieńcami, bo tam tracicie wszelkie zdrowe i uczciwe poglądy, — nie palcie papierosów bo to i głupie i bez korzyści celu i wdzięku, — nie pijcie stanowczo żadnych trunków, bo tym sposobem zmusicie towarzyszywo pić iście do powstrzymania się od picia a zysk z tego moralny taki, że zaoszczędzicie i sami i innym nieraz wiele pieniędzy na niepotrzebne i rozrzućne pijatyki.

Raz w życiu odważyć się stać prawdziwie po polsku i według konieczności tak trudnego obecnego życia postępować, a zobaczycie jak prawie bezwiednie powrócicie do blasku i dawnej chwały polskich dziewcz i jak mile wam będą pochwały tych, którym przyświecać będziecie cnotą a jak różnie się będą te pochwały od dzisiejszych głupich, że tak powiem gadań przy kieliszkach i bąbkach.

Kobieta, przez którą cały ród ludzki od stworzenia pierwszych naszych rodzi-ców uważaliśmy za towarzyszkę od Boga dla rodzaju męskiego przeznaczoną, niechże stanie się nią naprawdę i będzie uległa, bo jeżeli znowu bunt w kobiecie doprowadzi do pokus mężczyzny... to znowu ciągle i zawsze powtarzać się będzie historia biblijna z Raju i Ewa kusicielka stanie się znowu powodem wypędzenia rodzaju ludzkiego ze świata odkupionego.

Wolna wola dana nam przez Stwórcę niech przez Was kobiety użyta będzie wedle wzoru Matki Najświętszej a powróci napewno znowu Raj na ziemi.

Kazimierz Szymański

skończyła. Tak np. francuski prawnik mason zaczyna historię francuską od rewolucyjnej gilotyny r. 1790. — Nie ma też żadnych wątpliwości, że światy się zawałił, gdyby np. zniesiono we Francji wyjątkową ustawę przeciw Kościołowi katolickiemu.

Podobnej słabości, acz w mniejszej mierze, uległa i Liga narodów, organizując konferencję międzynarodową przeciw opium w Genewie. Walkę z opium ze względu na straszne skutki, jakie za sobą pociąga, na trującą, organizował już przed Genewą **katolicki Episkopat chiński**. W r. 1924 — odbył się w tym celu Zjazd biskupów w Szanghaju, pod przewodnictwem ks. bpa. Canstantiniego, na którym uchwalono cały szereg rezolucji, mających na celu wytypowanie społecznej klęski ludności chińskiej. Trzeba było dopiero pośrednictwa „katolickiego Związku studiów międzynarodowych”, żeby Sekretariat Ligi poinformować o tej działalności Kościoła katolickiego w Chinach. Jest nadzieja, że na przyszłą konferencję w Genewie w sprawie opium wnioski Episkopatu chińskiego będą wzięte pod uwagę.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Z CZECHOSŁOWACJI.

Akademja ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego w Pradze.

Akademja ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza polskiego, którą zorganizował na dzień 13 grudnia Czesko-polski klub w Pradze, była imponującą manifestacją czeskosłowacko-polskiej przyjaźni. Salą posiedzeń staromiejskiego ratusza, odświetlonej ozdobioną, wypełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele społeczeństwa czeskosłowackiego, oraz kolonii polskiej. Program akademji wypełniły: odśpiewanie narodowego hymnu polskiego przez chór Smetany, powitanie oficjalnych gości przez prezesa klubu dra J. Fuhricha odczytanie nadeszłych telegramów, przemówienie rady magistratu dra Zenkla, przemówienie profesora dra Marjana Szyjkowskiego, deklamacja panny Krystyny Szyjkowskiej, oraz odśpiewanie przez chór kompozycji Smetany „Wiano”. Na sali byli obecnie poseł Rzeczypospolitej Polskiej Lasocki, w otoczeniu personelu poselstwa i konsulatu polskiego w Pradze, prezes Czeskiej Akademji nauk profesor dr. Zubaty, wice-minister spraw zagranicznych dr. Girska, przedstawiciel prezydenta republiki radca ministeryalny dr. Riha, przedstawiciel ministerstwa oświaty dr. Spiszek, prezes Czeskosłowackiej Rady narodowej poseł Adolf Prokucki i inni. Wśród odczytanych przez prezesa Fuhricha na desłanych pism i telegramów, znajdowało się pismo prezydenta republiki Masaryka, tłumaczące jego nieobecność i zawierające słowa hołdu dla zmarłego pisarza, premiera dra Szwehli i innych. Z kraju nadeszły telegramy od ministra oświaty dra Stanisława Grabskiego, dyrektora departamentu Skotnickiego, Towarzystwa polsko-czeskiego w Warszawie, koła czeskosłowacko-polskiego zbliżenia z Poznania i in. W imieniu rady miejskiej miasta Pragi, która przyjęła protektorat nad akademją, przemówił radca magistratu dr. Zenkl. Z kolei profesor literatury polskiej uniwersytetu Karola w Pradze Marjan Szykowski wygłosił obszerną prelekcję w języku czeskim i polskim, w której nakreślił literacką sylwetkę Stefana Żeromskiego. Mówca zobrazował prąd, z którego wyrastały typy polskiego współczesnego klasycyzmu, najpopularniejsi autorzy doby, dzisiejszej: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont i Stefan Żeromski. Żeromski jest dla dra Szyjkowskiego poetą rewolucji, piewcą wiecznej odmładzającej się wiary, poetą konfliktu jednostki z masą, który rozwiązuje realnymi metodami mimo wysokiego romantyzmu tego problemu. Żeromski będąc głębokim lirycznym wewnętrznych przeżyć, jest spadkobiercą i odrodzicielem romantyzmu najczystszych polskich tradycji literackich. Resztę programu akademji, wypełniła deklamacja i śpiew chóru.

Dziennik czeski o ludowych manifestacjach nad grobem Reymonta.

„Wenkow”, organ republikańskiego stronnictwa drobnych rolników, zamieścił na naczelnym miejscu korespon-

dencję swego warszawskiego współpracownika, omawiającą manifestację ludu polskiego, dziennik stwierdza, iż rysy te utrwalili Reymont w swem arcydziele. Reymont zrehabilitował Polaków w oczach Europy, ukazując po raz pierwszy w całej rozciągłości siłę narodową i siłę moralną, jakie tkwią we wsi polskiej i w ludowym typie polskim. Warszawa — pisze dalej dziennik — skłoniła się w dniu pogrzebu Reymontowego z uznaniem przed wdzięcznością, wiernością i miłością polskiego ludu, który w dostojnej i imponującej manifestacji dał wyraz swej czci, zasłużonemu pracownikowi oświatowemu. Patrząc na tę porywającą i zarazem wzruszającą manifestację wsi polskiej w nadwisląńskiej stolicy, musiało się pamiętać o słowach jednego z najwybitniejszych krakowskich stańczyków Pawła Popiela: „Polska będzie ludowa, nigdy szlachecka”. Wiedział o tem dobrze Reymont, wie o tem dzisiaj cała sejmowa reprezentacja polskiej wsi, wie o tem cała polska wieś. Pogrzeb Reymonta był wymownym wyrazem tej świadomości.

VIII ogólnosokolski zlot w Pradze 1926

Stadion dla 150 000 widzów i 31 000 ćwiczących.

Podobnie jak greckie olimpiady były narodowymi uroczystościami wszystkich Greków, na które przybywali Grecy nie tylko zamieszkali w granicach ojczyzny, ale i odległych kolonjach, tak dla Czechosłowaków narodowym świętem jest zlot sokolski, który w roku przyszłym odbędzie się w Pradze po raz ósmy. Na zlot ten przybędą jednak nie tylko Czechosłowacy, i to z najodleglejszych części ziemi (z Ameryki zgłoszono przed kilkoma miesiącami 20 000 uczestników), ale także Jugosłowianie, których przybędzie na zlot ten 6000, Polacy, Rosjanie, żyjący na emigracji, łużyccy Serbowie i wiele gości z Bułgarii.

VIII wszechsokolski zlot odbywać się będzie w dniach 4—6 lipca i główne punkty programu będą powtarzane, by setki tysięcy gości mogło im się przyjrzeć. Praskie gniazdo sokolskie liczy się z rekordowym uczestnictwem w zlocie przy szlorocznym i w tym celu przygotowuje rozbudowę zlotowych aren. Dla widzów zostaną ustawione 4 obszerne trybuny, zawierające miejsce dla 55 000 widzów. Prócz tego wzdłuż barjery, odgraniczającej miejsce ćwiczebne, pozostawione zostanie miejsce dla 74 000 widzów, łącznie pojemność stadionu wyniesie zatem 130 000 widzów. Prócz tego oddziały ćwiczących wyniosą 14 400 osób, dalej 120 członków orkiestry i 400 urządzających będzie na arenie obecnych. Razem więc 145 000 osób znajdować się będzie równocześnie na lotnisku, nie licząc personelu w szatniach, jadłodajniach i t. d. By masy te mogły swobodnie wejść do stadionu, przedewszystkiem zaś szybko i bezpiecznie opróżnić go, potrzebnych będzie 184 wchodów.

Dla mężczyzn i kobiet, biorących udział w ćwiczeniach, których będzie około 31 000, wybudowanych zostanie 62 szatni, każda dla 500 osób, 96 lokali, w których udzielana będzie pierwsza pomoc, 2 046 metrów drzewianej ryny, z wodą do mycia itd.

Przygotowaniami zlotowymi zajmuje się żywo nie tylko Sokolstwo, lecz także cały naród czeskosłowacki tak w kraju jak i za granicami, i cały świat gimnastyczny.

Podjęcie polsko-czechosłowackich rokowań gospodarczych w Pradze.

W ostatnich dniach podjęte zostały w Pradze zapowiadane od dłuższego czasu polsko-czechosłowackie rokowania gospodarcze. Stronę polską w rokowaniach tych zastępują konsul generalny w Pradze p. Dunajewski, oraz szef sekcji handlowo-politycznej w ministerstwie przemysłu i handlu p. Oton Węclawowicz. Rokowania dotyczyć będą kwestji reglementacyjnych, naftowych i celnych. W rokowaniach o ustalenie kontyngentów reglementacyjnych dla eksportu czeskosłowackiego do Polski, zostanie uwzględniony przede wszystkim obecny stan stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Na czas trwania rokowań z Niemcami Polska przyzna. Czechosłowacji obszerne kontyngenty. Po zawarciu traktatu polsko-niemieckiego, który w swej konsekwencji przyniesie dla Polski wej-

ście z powrotem na drogę wolnego handlu, za wyjątkiem nielicznych ograniczeń utrzymanych w stosunku do niektórych artykułów, w pierwszym zaś rzędzie luksusowych, sprawa kontyngentu przestanie być dla Czechosłowacji aktualną. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż rokowania podjęte dn. 14 bm. w Pradze, doprowadzą do konkretnych rezultatów, to znaczy ożywienia stosunków handlowych obu państw tem więcej, że obecnie oba te państwa partycypują wzajemnie w swych bilansach handlowych zaledwie w kilku procentach.

Pierwsza konkursowa Wystawa Gołębi i Drobiu w Wejherowie na wybrzeżu morskiem.

Wejherowo, jako jedno z najdalej wysuniętych miast naszego Pomorza, gród Wejhera, stoi czujnie na straży, bacząc pilnie na pobliską granicę zachodnią, skąd ziele hasło odwetu poniesionej klęski.

Dla dobra Ojczyzny, dla obrony granic i mienia ludności polskiej, powstało z trudnych warunków dziś już istniejące Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych, którego zadaniem jest nie tylko obrona granic przez nawiązywanie łączności, lecz i szczerzenia polskości, a z nią zamilowania do hodowli i tresury gołębi pocztowych, od których dziś zależeć może uratowanie życia, miast i wiosek przed orężem nieprzyjacielskim. Przykładem tego jest bohaterka obrona Paryża w roku 1870, a w wojnie światowej bitwa pod Verdunem, gdzie wszelka komunikacja wskutek działań nieprzyjacielskich została zerwana. Gołąb pocztowy był jedynym środkiem łączności, który nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, jak huk armat, gazy trujące, mgły i t. d., wiernie spełniał swoje obowiązki i zadania, ratując tem tysiące ludzi od zguby.

Dnia 3 stycznia 1926 roku Towarzystwo nasze obchodzi wielką uroczystość, „Pierwsza Konkursowa Wystawa Gołębi i Drobiu”.

połączona z koncertem orkiestry Marynarki Wojennej, w sali hotelu „Centralnego”, od godziny 10-tej do 20-tej, na którą wszystkich przyjaciół sportu gołębiarskiego serdecznie zapraszamy.

Do wystawy tej brak nam funduszy, a koszt wystawy są bardzo duże, których własnymi siłami nie jesteśmy w możności pokryć. Brak nam również koniecznych nagród konkursowych, które mi można byłoby zachęcić tu. ludność do hodowli i tresury gołębi pocztowych. Przeto zwracam się do Szanownych Obywateli wybrzeża i okolicy, by raczyli łaskawie przyścisnąć nam z pomocą pieniężną, lub obdarzyć podarkami, które mi można byłoby wynagrodzić zwycięzców konkursu.

Przesyłki proszę skuteczniać na adres naszego skarbnika, p. Koczykowskię w Wejherowie, ulica Klasztorna.

Nazwiska ofiarodawców umieszczę za ich zgodą, w piśmie „Gołąb Pocztowy”.

Prezes

Pow. Tow. Hod. Goł. Pocztowych, Wejherowo.

A. F.



Dr. William Montgomery Mac Govern znany badacz przyrody zaginął w dziewięciu lasach Brazylii, dokąd udał się w celach naukowych.

KRONIKA.

Gdańsk, sobota dnia 19. grudnia 1925 r.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Nemezisusza.
Jutro w niedzielę Eugenjusza i Makarego.
Wschód słońca o godzinie 8. 10.
Zachód słońca o godzinie 3. 45.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

19. Wyjazd Kościuszki z Niemcewiczem z Petersburga 1796.

WIDOWISKA W GDANSKU.

Cyrk Hagenbeck. Am Wiebenwall. Przedstawienie codziennie o godz. 8-ej. W środę, sobotę i niedzielę 2 przedstawienia. Zwiedzanie zwierzyńca codziennie od godz. 10 rano.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof - Pałast. Ruch międzynarodowy do rana 4-ej. Występy baletu i inne atrakcje.

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 19—26 grudnia:

Apotheke zum Dgger. Wappen, Breitg. 97.
Bahnhofsapothke, Kass. Markt.
Loewen-Apotheke, Langgasse.
Hevelius-Apotheke, Rähm.
Hendewerks-Apotheke, Melzergasse.

Dyżury lekarzy w niedzielę, 20 grudnia w Gdańsku:

1) Pan dr. Beck (akuszer) Toepfergasse 19, telefon 8064;
2) dr. van de Kamp (akuszer), Holzmarkt 15, telefon 2382.
3) Dr. Siegmund (akuszer), Langemarkt 40, telefon 7391.

We Wrzeszczu:

Dr. Gratz (akuszer), Hauptstrasse 40a, telefon 41332;

2) Dr. Sturmhöfel (akuszer), Hauptstrasse 52, telefon 42003.

W Nowymportcie:

1) Dr. Dütschke (akuszer), Schleusenstrasse 9b, telefon 1633.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

— Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 i 1 piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

— Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

Nabożeństwo dla Katolików-Polaków.

W niedzielę, 20 grudnia

w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 7 rano roraty, o 10 suma z kazaniem, o 3 po poł. nieszpory.

w kościele św. Mikołaja w Gdańsku, przy Johannissgasse: o godz. 11,30 suma z kazaniem.

— Ostrzeżenie przed oszustem. W ostatnich dniach zaczął grascować na bruku gdańskim wyrafinowany oszust, podający się za oficera okrętowego. Oszust odwiedza tutejszych lekarzy, od których wyludza pieniądze, przysięgając im, że angażuje ich do badania podróżnych, znajdujących się na pewnym okręcie, stojącym na Helu. Po lekarzy tych przybiegał oszust przysłać samochody, celem dowiedzenia ich do Helu i w ten sposób naciągnął już kilkunastu łatwowiernych. Policja stwierdza, że jest to najpospolitszy oszust, którego należy natychmiast aresztować, w razie przychwytności go na podobnych machinacjach. Osoby pokrzywdzone, jak również te, które mogłyby udzielić o tym oszustwie jakichkolwiek informacji, proszone są o zwracanie się do policji kryminalnej w b. koszarach Wiebena przy Fleischergasse, pokój nr. 12.

— **Sędziwy wiek.** Pani Wilhelmina Dannenberg, zamieszkała w Gdańsku, przy Nonnenhof 2, obchodziła wczoraj 91-szą rocznicę swych urodzin. P. D. jest gdańszczanką i, mimo sędziwego wieku, czuje się jeszcze bardzo dobrze.

— **Nadużycie w powiecie gdańskie wżó-rza.** Oprócz komisji śledczych, które wybrano, celem zbadania nadużyć w kasie oszczędnościowej i banku ludowym powiatu gdańskiego wżó-rza, powołano obecnie jeszcze jedną komisję śledczą, która ma zbadać stosunki w urzędzie dobroczynności tego powiatu. Mimo, iż tymczasowy landrat Hinz sprzeciwiał się ustanowieniu takiej komisji, sejmik powiatowy wybrał ją; weszli do niej pp.: Schamp, Grodecki, Liebnitz, Brill i Bukmanowski.

— **Kuchnie ludowe dla biednych.** Aby ulżyć niedoli, ogarniającej szerokie zastępy bezrobotnych, wdowy i sieroty, urządzono w Sidlicach, w schronisku św. Józefa kuchnię ludową, gdzie wydawane będą obiad-y. Wejście do tej kuchni od ul. Sternang. Drugą kuchnię urządzono w gmachu b. konsulat rosyjskiego przy Langgarten 74, trzecią w b. koszarach przy Weidengasse.

— **Ciemności w Gdańsku.** Zapewne nigdzie podatki nie są tak wyrubowane, jak w Gdańsku. I zdawałoby się, że tu mieszkańcy mają wszelkie wygody, że żyją, jak w raju. Tak pomyślałby z pewnością ten, kto Gdańską nie zna i kto o nim tylko słyszał lub czytał. A jednak, mimo płacenia wyrubowanych podatków, nic się nie robi, że strony władz, aby zaprowadzić wygodę dla mieszkańców; ulice zaśmiecane, zawa-lone śniegiem i błotem, pełno wybojów podczas zimy, że można łamać ręce i nogi, a oświetlenia jak najmniej. Ulice Gdańska wieczorami sprawiają wrażenie jakichś tajemniczych zaułków miasteczka w dzisiejszej Rosji, gdzie na spokojnego przechodnia czyha opryszek z nożem w garści, aby go obrabować lub pozbawić życia. W Gdańsku naprawdę opryszków takich nie brak i często oni korzystają z ciemności nocnych, napadając na przechodniów, o czym świadczą kroniki policyjne. Te fakta powiny przekonać władze gdańskie, że bezpieczeństwo publiczne jest pierwszą troską każdego zarządu miasta i że należy dotychczasowy, niemożliwy stan rzeczy naprawić rychło, aby Gdańsk nie zasłynął w świecie z nieporządków. Mieszkańcy miasta domagają się od władz zaprowadzenia porządku. Czas pomyśleć o należytem oświetleniu, a za-niechać bezmyślnego trwonienia pieniędzy na place sportowe.

— **Cyrk Strassburgera przybędzie do Gdańska.** Jak się dowiadujemy, przybędzie do Gdańska zaraz po Nowym Roku znany cyrk Strassburgera i zabawi tu kilka tygodni. Jest to dowód, że imprezy cyrkowe cieszą się w Gdańsku dobrym powodzeniem.

— **Zgon.** W Oliwie zmarł nagle na udar serca emerytowany starszy nauczyciel gimnazjalny, prof. Eugeniusz Herzberg, przeżywszy lat 70. Zmarły był wybitnym pedagogiem i znawcą języków starożytnych.

— **Domy mieszkalne na łakach w Troylu.** Celem częściowego zaspokojenia głodu mieszkaniowego, wybudowały władze Wł-nego Miasta szereg domów na łakach w Troylu, na północ od kolei do Ilolnu, obok zakładów Troyl. W domach tych jest 48 mieszkań, składających się z pokoju i kuchni; urządzone są zaś bardzo estetycznie. Mieszkania te przydzielać będzie urząd mieszkaniowy przedewszystkiem rodzinom, które dotknięte zostały klęską pożaru w Siennej hucie, oraz tym, które już od dłuższego czasu starają się o mieszkania, a nie mogły ich dostać.

— **Pożar w Nowymporcie.** Onegdaj w nocy w stodole posesji nr. 26 przy Fischmeisterweg w Nowymporcie powstał ogień, który opanował znajdujące się tam siano i słomę. Straż ogniowa pracowała intensywnie około 4 godzin i ogień umiejscowiła, usuwając dalsze niebezpieczeństwo.

— **Epidemia odry.** W południowych okolicach Gdańska, jak Stadtgebiet, Orunia, Gutcherberge, Scharfenort, wybuchła wśród dzieci odra, przybierając rozmiary epidemiczne. Wobec tego przerwano naukę w szkołach tych miejscowości, aż do wygaśnięcia epidemii.

— **Polecamy firmy i zwracamy uwagę Szan. Czytelników** na ogłoszenia w dzisiejszym numerze „Echa” na stronie 12-tej Fabryki papierosów „Stambul” J. Borg; optyka ócz Sengera; Langfuhrer Möbel Fabrik; Restauracji Domu Polskiego; Bozin Heymanna i Ski; optyka ócz Silsa i Stanisłowski oraz na stronie 11-tej firmy: „Mombler” płótna i towary białe; Bergera i Bitkera zabawki i Internazionaler Pelz-Handel.

Wiec Partji Polskiej.

(Dokończenie)

Redaktor Machalewski z Grudziądza uchwycił temat niezmiernie aktualny, a tak mało niestety z takim spokojem rozważany, jakim odznaczało się całe przemówienie referenta. Mówił on o sytuacji w Polsce, o tem, jak ciężką walkę przechodzi obecnie nasz kraj, o tem, ile wiary potrzeba, by przemoc wszelkie trudności i nie oddawać się rozpacz. Bardzo trafnie ujęte zestawienia, popierane argumentami, zapożyczonemi z dziedziny naszej gospodarki i finansowości — przekonywały słuchaczy, że w Polsce jednak nie jest jeszcze tak źle, jak to pragnie przedstawić prasa niemiecka, że niema żadnych powodów do popłochu, do lęku. Sięgając do zmurzałej przeszłości naszej wykazywał referent, czym Polska była w dziejach minionej przeszłości, czym była w czasie zaboru i czym być powinna teraz po odrodzeniu, teraz gdy stawia fundamenty pod swój potężny gmach. Rzuciwszy jakby okiem na obecną wewnętrzna politykę naszego rządu, na obecną nasz stan — zestawiał mówca sytuację naszą z sytuacją Niemiec zwłaszcza i wykazywał, że w Niemczech nie jest bynajmniej lepiej, aniżeli u nas, że jednakże Niemcy nie podnoszą zbytecznych alarmów, że nie trąbią po całym świecie, iż u nich jest źle.

Przemówienie redaktora Machalewskiego cechowała głęboka wiara w lepszą przyszłość Polski i za to należy mu się wielka pochwała. Nie malował on przed zgromadzonym ludem czarną ponurą wizję przyszłości ale kreślił obraz pogodnego i radosnego życia, tak, jakby chciał w każdego ze słuchaczy wpoić przekonanie, że po dniach mrocznych, po dniach pewnego zaniepokojenia i zaniepokojenia, przyjsie muszą dni pogo-dne i słoneczne. I to mu się w zupełności udało.

Co do polityki, którą Polakom należy uprawiać w Gdańsku, to mówca wskazał, że Polacy powinni walczyć twardo i nieugięcie o swe prawa i poruszył przytem zadanie, jakie ma w Gdańsku do spełnienia prasa polska. Mówca przypomniał, że jako dawniejszy redaktor „Gazety Gdańskiej” był zwolennikiem ostrego wypowiedzenia na łamach pisma prawdy, że jednak był krępowany przez kierowników pisma, którzy tchórzliwie napominali go, aby tylko nie występował za ostro.

Przemówienia redaktora Machalewskiego wysłuchali zebrani w takim samym skupieniu, jak przemówienia inżyniera Grobelskiego.

Ogromne poruszenie wśród zebranych wywołało wystąpienie dwóch kolejnych mówców, a mianowicie starego wiarusa Szulca, znanego z przemówień, tryskających dowcipem i pełnego werwy, temperamentu, pełnego ognistego zapалу — p. Kleina.

P. Szulc, dopatrujący się sposobu uzdrowienia stosunków w Polsce sposobami radykalnymi czyli oszczędnością, pracą, wstrzemięźliwością i skromnem życiem — krytykował rozrzutność pań, posługujących się kosmetykami, sprowadzanymi z zagranicy i życie nad stan. „A jedziecie groch z kapustą — wołał — a zadawałacie się ryżem ze śliwkami, nie opłacacie potraw z zagranicy — to zobaczcie, wiele na tem oszczędzi się. P. Szulc poruszył pod koniec swego przemówienia sprawę prasy polskiej w Gdańsku i z naciskiem podkreślał wysokie zalety powstałego tu „Echa Gdańskiego”. Widzi on w „Echu” nietylko odzwierciedlenie życia w Polsce, ale i życia w całym świecie. „Echo” zdobywa sobie, zdaniem mówcy, coraz większe uznanie, coraz większe wzięcie i stało się pismem, które powinien czytać każdy Polak w Gdańsku.

Wolne głosy.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zmiana czasu nauki w Gimnazjum Polskiem. Od dnia 15 bm. rozpoczyna się nauka w tut. Gimnazjum Polskiem o godz. 8,50, a kończy się o godz. 14. To przesunięcie czasu nauki przez Dyрекję Gimnazjum, motywowane rzekomą zmianą w rozkładzie jazdy kolejowej — jest zupełnie bezpodstawne, bo w żadnej szkole gdańskiej taka zmiana nie została zaprowadzona, chociaż młodzież tych szkół także dojeżdża pociągami. Wątpię należy, czy rodzice wszyscy są z tego zarządzenia Dyрекji Gimnazjum zadowoleni; wątpię także należy, czy jest ona korzystna dla młodzieży, szczególnie obe-

Nawiązując do słów przedmówcy, zabrał głos p. Klein, nie obwijający ba-wełny w kłębek i nazywający rzecz po imieniu. Wystąpił on przedewszystkiem przeciwko tym Polakom, którzy mając teraz dobre pismo polskie, „Echo Gdańskie” — czytają jeszcze gadzino-we, wstrętne piśmi-dło niemieckie w rodzaju „Danziger Neueste Nachrichten”, która nigdy nic dobrego o Polsce nie powiedziała i nie powie. Przechodząc do pism polskich, występował mówca gwałtownie przeciwko tendencji „Gazety Gdańskiej”, o której wyraził się, że prowadzi suchotniczy żywot, ale pomimo to stara się wszędzie szkodzić. Pismo to, — zdaniem mówcy — zamieściło artykuł o nowo powstałym towarzystwie inwalidów i wojaków polskich, ujęty w takiej formie, że prezydent senatu Sahm, jadąc do Genewy, kazał sobie artykuł ten przetłumaczyć, aby na jego podstawie wykazać, że w Gdańsku Polaków niema. Przemówienie p. Kleina przerywano ciąglemi okrzykami: **Fuj! Fuj!** Precz z Gazetą Gdańską!

Niezmiernie wielkie poruszenie wywołało oświadczenie p. Kleina, że przeciwko nowozałożonemu pismu, na które czekano od dawien dawna, — **przeciwko „Echu” — rozpoczęto zacieklą kampanię z dwu stron — ze strony niemieckiej i ze strony polskiej.** Nie tylko że okrzyczano „Echo” jako Hetzblatt, nawołujące do bojkotu Gdańszczan (co za ohydna walka!) nie tylko że zaczęto „Echo” denuncjować u władz niemieckich — wołał p. Klein — ale nadmiar złego zaczęto denuncjować je u władz polskich, a redaktora naczelnego oskarżać, że stoi na usługach Niemców, że otrzymuje pieniądze od senatu. Oświadczenie to poruszyło do żywa wszystkich obecnych i staliśmy się mimowoli świadkami tej ogromnej sympatii i życzliwości, z jaką wszyscy zgromadzeni na wiecu odnoszą się do naszego pisma.

Jest to bądź co bądź dla nas **naprodą za tę ciężką krzywdę, którą przeciwnicy Echa — na szczęście tylko jednostki, których liczbę można zliczyć na palcach — nam wyrządzili i wyrządzają.** Sądźmy, że po tem publicznem napiętnowaniu podstępnej przeciw nam skierowanej akcji, będziemy mogli na wszystko rzucić zasłonę i że nie będziemy potrzebowali wywłóczyć więcej brudów na światło dzienne.

Przy dość spóźnionej już porze zabrał głos p. Lendzion, prezes Związku zawodowego. Mówił z zapalem ale zarazem i bólem, jaki cechuje człowieka, który jest wrażliwy na krzywdy bliźniego, na krzywdy robotnika. To, co powiedział nam p. Lendzion, nie nadaje się do powtórzenia w krótkim ujęciu sprawozdawczem z przebiegu wiecu, to też w najbliższych dniach poruszonym przezeń bolączkom poświęćmy osobne miejsce. Są to rzeczy, wołające o pomstę do nieba. Dzieje się krzywda naszemu robotnikowi — dzieje się krzywda Polakom w Gdańsku z czyjej winy? Z winy tych, którzy powinni przedewszystkiem dbać o jego los. O tem nie możemy przemilczeć i nie przemilczemy. Po przemówieniu p. Wesołowskiego, który porusza zawsze niezmiernie ciekawe tematy, który ma swoją odrębną argumentację, opartą o logikę i o realne przejawy życia, — zebranie wie-cowników zakończyło się przyjęciem dwu rezolucyj.

L. P.

Z ostatniej chwili.

Cziczeryn konferuje w Paryżu.

Paryż, 19. 12. (Tel. wł.) Prowadzone przez Cziczeryna rokowania w Paryżu doprowadzono do pozytywnych wyników. Według doniesienia „Temps’a” postanowiono, że w połowie stycznia rozpocznie się rosyjsko-francuska konferencja, która ma zbadać zawarte pomiędzy Francją a Rosją układy i konwencji konsularne, a ponadto rozpatrzyć ustawy w sprawie udzielonych Rosji kredytów. Ponadto konferencja ma ustanowić komisję, która rozpatrzy podstawy przyszłego układu handlowego między Francją a Rosją. Wreszcie konferencja ta ma rozpatrzyć kroki przyszłego porozumienia rosyjsko-francuskiego, opartego na międzynarodowej platformie.

Rozpaczliwy czyn artystki filmowej.

Berlin, 19. 12. (Tel. wł.) Znana artystka filmowa Lia Putti wyskoczyła nocy dzisiejszej z drugiego piętra swego mieszkania w celu odebrania sobie życia. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była sprzeczka z przyjacielem, który opuścił jej mieszkanie i na nawoływania artystki z okna nie reagował.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANEK.

Kursy handlowe wieczorowe dla członków Związku Pracowników Kupieckich będą na czas ferij świątecznych przerwane w dniu 18 b. m. Rozpoczęcie zaś nastąpi dopiero w dniu 7 stycznia 1926 r. (czwartek), co niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych Kierownik kursów

— **Klub szachistów polskich.** W ostatnich dniach zawiązał się u nas klub szachistów, który jednoczyć będzie wszystkich zwolenników tej pięknej gry. Do klubu tego zapisało się już kilkanaście osób, dalsze zaś zapisy przyjmują tymczasowy prezes p. W. Szymanowski, Langgarten 80a. Jako lokal klubowy obrano cukiernię „Elite”, Jopen-gasse, gdzie zbierać się będą wszyscy co poniedziałek od godz. 7 wieczorem.

Walne zebranie metalowców Zjedn. Zawod. Polskiego odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem w Domu Polskim przy Wall-gasse 15-16. O liczny udział prosi

Zarząd.

Baczność Moniuszko! Próby śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczór w Domu Polskim. Punktualne przybycie członków konieczne.

NOWYPORT.

Walne zebranie filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Nowy Port i okolicę odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., o godz. 7 wieczorem na sali towarzysztw w Urzędzie Emigracyjnym przy Olivaerstr 35 c. O liczny udział prosi Zarząd.

Rathaus.
Lichtspiele

Aby Publiczności coś nadzwyczajnego na święta zaofiarować, gramy przez cały tydzień **za pół ceny począwszy od piątku 3 szlagiery i 2 niespodzianki.**

Donner, der stille Held

Gorzka gra losu ze znanym psem Rint-tin-tin w roli głównej.

Sztuka ta przewyższa wszystkie dotąd widziane.

Dalej

Unter unbekannten Kanibalen

6 aktów z Nowej Gwinei. Cuda morza południowego.

Gra pierwszorzędną. Wystawa cudowna dotąd nie widziana. Coś, o czym się tylko marzy..

Im Paradies der Südsee

Świat cudów. Oprócz tego bogaty nadprogram.

Młodzież ma wstęp od godz. 4—8.

Czytajcie „Echo Gdańskie”.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



O międzynarodową konferencję gospodarczą.

Co jest przyczyną przesilenia gospodarczego w Europie? — Potrzeba solidarności gospodarczej.

Na onegdajszym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagran. omawiano sprawę zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która ma zebrać się z inicjatywy Francji, zgłoszonej do Ligi Narodów. Referent sen. Buzek (Piast) zwrócił uwagę na przyczyny natury politycznej i ekonomicznej, które wywołały inicjatywę francuską w tej sprawie. Przyczyną natury gospodarczej jest wszechświatowy kryzys gospodarczy i kryzys przemysłowy. Oba kryzysy mają przyczynę w zubożeniu ludności europejskiej. Kryzys przemysłowy został nadto zaostrozony bardzo znacznie przez politykę samowystarczalności, uprawianą przez większość państw europejskich. Według zapatrywań inicjatorów międzynarodowej konferencji gospodarczej należałoby politykę samowystarczalności zastąpić polityką gospodarczej solidarności państw europejskich. Polityka ta uwzględniłaby się przede wszystkim w umniejszeniu cel i zawarcia międzynarodowej konwencji przemysłowej na wzór zawartej już niemiecko-francuskiej konwencji co do żelaza i węgla. Powody natury politycznej polegają na tym, że według projektodawców polityka samowystarczalności zaostrza przeciwieństwa między państwami, co w konsekwencji prowadzić musi do dalszego zbrojenia i nowych wojen. Kwestja rozbrojenia pozostaje zawsze w ścisłej zależności od porozumienia gospodarczego między państwami europejskimi. Rozpatrując obecnie gospodarcze położenie Polski, sen. Buzek sądzi, że w naszym interesie gospodarczym i politycznym jest poparcie inicjatywy Francji i ustosunkowanie się co do celów międzynarodowej konferencji gospodarczej przychylnie. Wicemin. spraw zagran. p. Morawski przedstawił następnie przebieg powyższej sprawy na terenie Ligi Narodów od chwili złożenia wniosku francuskiego na szóstym zgromadzeniu Ligi. Wniosek ten był rozpatrywany na obecnej sesji Rady Ligi, która uchwaliła powołać komitet, złożony z mniej więcej 20 osób celem opracowania programu konferencji. W skład komitetu wejdą przedstawiciele Rady Ligi i międzynarodowych organizacji gospodarczych oraz uczeni ekonomiści. W tym komitecie będą zasiadali także i Polacy. W dyskusji zabierali głos senatorowie: Posner, Koskowski, Lubieński i Szereszewski, dając wyraz zapatrywaniom, że sprawa międzynarodowej konferencji ekonomicznej jest dla Polaków doniosła i politycznie i gospodarczo. Aby ustosunkować się do zagadnień, jakie mają być poruszone na tej konferencji, należy przede wszystkim ustalić program polityki gospodarczej państwa i postarać się o zgodność tego programu z wymaganiami polityki zagranicznej. Komisja uchwaliła zwrócić się do sejmowej komisji spraw zagran. z prośbą o przedyskutowanie tej sprawy łącznie z komisją zagraniczną Senatu i wytworzenie stałego organu, któryby pośtawiał z rządem w stałym kontakcie w kwestiach, będących w związku z tą sprawą.

Spadek złotego a oszczędność.

Odbudowa kapitału wewnętrznego następowała od chwili stabilizacji waluty powoli lecz stale. Proces ten rozpoczął się w roku zeszłym i w dalszym ciągu poważnie rozwijał się w r. bież. Suma wkładów w P. K. O., 14 największych bankach, 40 kasach oszczędności i 69 spółdzielniach kredytowych wzrosła w ciągu 7 miesięcy rb. ze 110 do 182 milj. zł. W związku ze spadkiem złotego następuje gwałtowne wycofanie się złotego i sprawa kredytu wewnętrznego opartego na wkładach w instytucjach kredytowych cofnęła się w swym rozwoju. Spadek wkładów zaczął się od banków i w nich najsilniej się ujawnił. Wkłady w P. K. O. aczkolwiek zmniejszyły się nieco już w lipcu, w sierpniu nawet wzrosły i dopiero we wrześniu poważniej zmalały. Wkłady w Kasach oszczędności zmniejszyły się jedynie (i to tylko o 0,3 proc.) w sierpniu a już we wrześniu i październiku wykazują wzrost. Wkłady w spółdzielniach kredytowych wykazują zmniejszenie w sierpniu i wrześniu, a wzrost ponowny w październiku. Dane te wskazują, że najmniejszym zaufaniem cieszyły się Banki.

Wkłady w powyższych instytucjach wynosiły w ogólnej sumie w dniu 31 lipca 182,2 milj. zł. w ciągu sierpnia zmalały do 180,1 milj. zł., w ciągu września spadły do 154,1 milj. zł., w ciągu października do 147 milj. zł., a więc w stosunku do stanu w dniu 31 lipca zmniejszyły się o 1/3. W okresie tych trzech miesięcy (sierpień - październik) wkłady terminowe w 14 bankach akcyjnych zmniejszyły się 42 do 33,6 milj. zł., bezterminowe z 60,4 do 33,6 milj. zł., wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zmniejszyły się z 15,9 do 14,2 milj. zł., czekowe z 42,1 do 40,2 milj. zł., wkłady w 40 Kasach oszczędności wzrosły z 16 do 17 milj. zł., wkłady w 69 spółdzielniach kredytowych zmniejszyły się z 5,6 do 5,2 milj. zł.

Zbliżenie handlowe sowlecko-fińskie.

W bieżącym tygodniu mają być zakończone rokowania handlowe pomiędzy Finlandją a Rosją. Na jednym z pierwszych posiedzeń delegacji obu państw ustalono porządek obrad oraz wyłoniono dwie komisje. Pierwsza komisja rozpatrzy sprawy ogólne, dotyczące wzajemnych stosunków handlowych: celne, transportów i t. d. Komisja ta z kolei wyłoniła 4 podkomisje które zajęły się rozpatrzeniem sprawy importu papieru, celulozy, wyrobów metalowych, oraz sprawy wywozu z Rosji.

Do rokowań tych przywiązują bolszewicy dość dużą wagę. Przewodniczący k misji sowieckiej Trojanowski w wywiedzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że wymiana towarów wpłynie dodatnio na ożywienie w handlu. Ta okoliczność iż do Moskwy przybyli przedstawiciele sfer gospodarczych Finlandji jest dowodem tego, że możliwe jest osiągnięcie konkretnych rezultatów. Zwraca uwagę na to, że z zawarciem traktatu handlowego, co do którego portraktacje w swoim czasie były przerwane, a które obecnie będzie można wznowić.

Czesi kupują wełnę rosyjską w Hamburgu.

Pisma czeskie donoszą o dużej transakcji, jaką dokonali w Hamburgu czeskie przedsiębiorstwa, zakupując wełnę rosyjską za sumę 3 milionów marek. Transakcja została dokonana na podstawie kredytu, zawarowanego przez dwie duże amsterdamskie firmy.

Gatunek zakupionej wełny nie jest pierwszorzędny, ale w każdym razie konkuruje z innymi dostawcami wełny swą niską ceną.

Handel Polski z Egiptem.

Wartość przywozu rozmaitych towarów z Egiptu w ciągu pierwszego półrocza rb. wynosiła 3,8 milionów złotych wobec 2,5 milj. zł. w okresie styczeń-czerwiec 1924 r. Wywóz wykazał nieznaczny wzrost z 250 tys. zł. w odpowiednim okresie r. ub. do 349 tys. zł. w pierwszym półroczu 1925 r. Mimo dość pomyślnych koniunktur wywozowych do Egiptu dla polskich towarów włókienniczych, artykułów kuchennych, naczyń emalowanych, galanterji itp. brakło poważniejszego zainteresowania ze strony polskich eksporterów rynkiem egipskim. Bilans tego handlu zamyka się w okresie sprawozdawczym niedoborem dla Polski w wysokości 3,5 milj. złotych wobec 2,4 milj. zł. w okresie styczeń - czerwiec 1924 r.

Rokowania CSM o traktat handlowy z Turcją.

Jak się dowiaduje CEPS, wszczęte zostały rokowania z Turcją o zawarcie traktatu handlowego. Z rokowań tych wyłączone być mają kwestje taryfowe. Natomiast omówione być mają kwestje dotyczące uregulowania stosunków handlowych obu krajów, w szczególności organizowanie handlowych domów czes. w Turcji i tureckich w CZSR. Stosunki handlowe między Turcją a CZSR. były dotychczas oparte tylko na umowie o największym uprzywilejowaniu.

Produkcja jedwabnych kokonów w Bułgarii.

Prawie cała tegoroczna produkcja jedwabnych kokonów w Bułgarii około 680 ton w cenie 150,000 000 lewów dostarczona została do Medjolanu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 18. 12. 1925.

100 zł.	58,45-58,75
Londyn wypłata tel.	25-20 50
Czek na Londyn	25,00-21,00
Warszawa	55,93-56,70

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 18. 12. 1925 r.

Dolary	4,216
Funt ang.	20 805
Złoty pol.	45,78
Franki fr.	15,64
Buenos Aires	1,732-1,736
Japonia	1,823 1,827
Konstantynopol	2,25 2,27
Londyn	23,345-23,395
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0593-0598
Amsterdam	168,86-—
Bruksela	19,025-19 65
Ateny	5,25-5,31
Oslo	84,89-85,00
Gdańsk	80,00-—
Włochy	16 90-16,94
Jugosławia	—
Kopenhaga	104,47-—
Paryż	12,46-—
Praga	84 00-85,20
Szwajcaria	59,45-59,59
Hiszpanja	5,875-—
Budapeszt	59,18-59,32
Wiedeń	79,40-80,20
Rubel lotewski	—

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 18. 12. Berlin.

Pszennica miejscowa	241-246
„ na maj	—
„ na grudzień	248-250
„ na marzec	263
Zyto miejscowe	138-146
„ pomorskie	—
„ na maj	—
„ na grudzień	152-156
„ na marzec	176-177
Owies miejscowy	158-168
„ na grudzień	167-—
„ na marzec	180-—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 18 12 1925 r.

1000 Poznań za 10 kg. (2 cełnary) w 100 kach wazonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Złoty	34,00-25,00
Je zmień br w rav	26,00-28,00
Jęczmień zwykły	22,00-24,00
Mąka żytnia 65 % w. work.	33,50-37,50
Mąka żytnia 70 % w. workami	33,25-36,25
Mąka pszenna 65 % w. worka	62,00-65,00
Ospa żytnia	29,0-30,00
Ospa pszenna	18,00-19,00
Pszennica	43,00-45,00
Owies	26,30-27,50
Ziem. jad.	—
Ł. bin ni bieski	11,75-12,00
Groch Victoria	4,00-42,00
Ziemniaki fabryczne	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 18. grudnia 1925.

Handlowy Warszawski	2,00
Zachodni	1,00
Związku Spółek Zarobkowych	4,25
Cerata	0,33
Elektryczność	1,30-1,25
Chodorów	5,—
Częstocice	0,83
War. ow. Fabr. Cukru	1,65-1,60-1,65
Łazy	0,09
War. Tow. Kop. Węgla i Zak. hutn.	1,28
Lilpop Rau	0,47-0,45
Modrzejowski Zak. Gór. Hutn.	2,25-2,20
Norblin	0,74
Ostrowiec	3,70
Budowy parowozów	0,20
Rudzki	0,75-0,69
Starachowice	1,00-0,90
Ursus	0,50
Żyrardów	7-6,80
Borkowski	0,70
Syndykat Rolniczy	1,25
Haberbusch i Schile	5,00
Spirytus	1,75-1,80

Bank Polski płać w dniu wczorajszym (za sto)

za dolary amerykańskie	tylko dla dewiz
czeki i kupony	9,55
funt anglijskie	46,315
franki szwajcarskie	184,40
franki francuskie	34,70
marki niemieckie	227,30
guldeny gdańskie	183,78

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 18. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	970	950	9,67
Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	9 50	9 52	9,48
Londyn	46 10	46,22	45 98
Paryż	35 10	35 19	35,01
Praga	28 16	28,24	28 09
Szwajcaria	1-3,50	183 91	183,64
Wiedeń	134 00	134 34	133,63
Włochy	38 35	38,44	38 76

Urzędowa Cedula Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 17 grudnia 1925 r.

Towar	Trans- akcje	Ku- no	Sor- daż	Ter- min	Warunki
Cena za metr kb.					
Sosnowe słupy telegraficzne, zupełnie zdrowe	—	Ł. ang. -22.- -36.- -39.-	—	—	franco wagon Gdańsk
Sosnowe, świerkowe i jodłowe bale ang. u/s. Te same IV. kl.	—	Ł. ang. 9,1 7,10-	—	—	za std. według usansów gdańsk. franco wagon Gdańsk
Sosnowe belki 23/27 cm. dł. 6,50 m.	—	zł. 85.-	—	—	franco wagon Warszawa.
Dębowe kłose odłomkowe, Ø od 45 cm. wwyż, dł. od 3 m. wwyż	—	—	\$ 9,50	—	franco wagon stacja załad. w Małopolsee.
Dębowe kłose odłomkowe, I. kl. Ø od 35 cm. wwyż, dł. od 3 m. wwyż	—	—	Ł. 4,10	—	franco wagon Gdańsk.
Sosnowe słupy od 2 1/2 — 8 m. białe okorowane, Ø dokł. według listy kupującego	—	sh 20.-	—	—	franco wagon Gdańsk.
Sosnowe stemple i długie kopalniane dokł. według listy kupującego	—	sh 12.-	—	—	franco wagon Gdańsk
Sosnowe maszyny telegraficzne, zdrowe, prostokątne, nienasiniałe dł. 9, 11, 12, 13 m. Ø w czubie 14, 16 cm. Te same 11 i 1 m. Ø w czubie 17/19 cm.	—	Mk. niem. 22.- Nk. niem. 26,50	—	—	do do- stawy do końca stycznia 1926
Sosnowe podkłady dł. 2,6 cm. 16/23 cm. dwustronnie obrabowane.	—	Mk. n em. 4.- za sztukę	—	—	franco wagon polskoniem. granicą z obustr. clem.

W poszukiwaniu:

1. Olszyna fornirowa, Ø w czubie od 30 cm. wwyż, dł. od 3 m. wwyż. usansowy towar. 2. Kłose sosnowe, Ø środkowa od 20 cm. wwyż, dł. od 2,10 m. przycięte, wdd. listy kupującego 3. Brusy szpuntowane gr. 8 cm, dł. 4,50, gr. 6 cm, dł. 1,80 m. gr. 20 18 cm, normalnej długości 6 1/2 18 cm, dł. 3 — 7 m, 6 1/2 × 15, dł. 3 — 7 m, 6 1/2 × 6, dł. 3 — 7 m. 4. Papierówka, słupy telegraficzne, kopalniane w dużych partjach. 5. Dykty olszowe, potrójnie klejone, 3 — 4 mm. 6. Dykty. 7. Fryz dębowe 1" gr. 3 1/2 i 4" szer., 6 dł. i wyżej. 8. Deski dębowe równoległe obrzynane, wołyńskiego pochodzenia 1" 3/4 i 5/8 gr., szer. 13 — 17" i wyżej, dł. od 13 wwyż. 9. Kantówka bukowa, parzona. 10. Kłose wierzbowe, bezwzględnie zdrowe, Ø w cięszym końcu od 30 cm. wwyż. 11. Podkłady kolejowe, sosn., bukowe, dębowe. 12. Osika zapalczana. 13. Sosnowe bloki tartaczne. 14. Dł. życe i kłose drzew iglastych i liściastych.

Biuro Ogłoszeń „POLANONCE” Gdańsk, Langgasse 58, telef. 6618

Własny oddział w Warszawie.

MOMBER

G. m. b. H.

9/10 Dominikswall 9/10

Prótna i towary białe

Ceny gwiazdkowe!

Obrusy

w każdej wielkości i cenie

Ręczniki

płóciennie i półpłóciennie

Kołdry watawne - Derki na podróż

Derki do spania

Obrusy do kawy

kolorowe i dorukowane

Deczki więzione

w najlepszym wykonaniu

Na powłoki	Na poduszki	Prześcieradła	Prześcieradła
130×200	65×80	140×210	160×230
Ia linon	Ia Linon	Dowlas	Ia Creton
Guld. 14.50	Guld. 3.75	Guld. 7.50	Guld. 12.00

Jako kupno okolicznościowe

polecamy wielką ilość

wartościowych robótek ręcznych

jak: kołdry, obrusy, deczki, półstory

po bardzo niskich i znacznie niższych cenach.

(G 195)

KSIEGARNIA SW. WOJCIECHA

POZNAŃ WARSZAWA WILNO LUBLIN

poleca swe nowości gwiazdkowe:

T. Moreux. Tajemnica bytu. 4 tomy. Część I. Skąd pochodzimy? Część II. Gdzie jesteśmy? Część III. Kim jesteśmy? Część IV. Dokąd idziemy? Ogółem stron XX i 536; ilustracji 48. Komplet 4 tomów w broszurze 16.— zł. Komplet 4 tomów w oprawie 20.— zł. — Tomy poszczególne w broszurze: I. 5.— zł. II. 4.50 zł. III. 4.— zł. IV. 4.— zł. — Tomy poszczególne w oprawie: Tom I—II 11.50 zł. Tom III—IV 9.50 zł.

Lilavati. Rozrywki matematyczne. Str. 312, rysunków 172 i 1 tablica. W broszurze 6.50 zł., w oprawie 7.50 zł.

Książka jedyna w swym rodzaju! Doskonały podarek gwiazdkowy dla młodzieży od lat 14 i dla osób dorosłych. (31900)

Poza tem:

Dla małych dzieci.
(Książki bogato ilustrowane).

Aleksandrowicz-Rabska. Dzień królików kart. 3.—
Ebrem. W krainie cukierków kart. 3.—
German. O małym królu i leśnej panience kart. 3.—
Weryho M. Wśród swoich kart. 5.—
Wyrobek. Z. As i Muroio kart. 3.50

Dla starszych dzieci.
(Książki bogato ilustrowane).

Duninówna H. Na skraju lasu kart. 3.40
Oppman A. (Or. Ol.) Legendy warszawskie kart. 3.40
Polski załoty świat kart. 6.—
Płasecka J. Koledzy Romcia kart. 4.20
Rosinkiewicz K. Szara brzoza kart. 3.20
Żulińska B. (C. R.) Mały Jezus Wydanie II. kart. 3.60

Dla młodzieży.
(Książki bogato ilustrowane).

Cooper J. F. Pięcioksiąg przygód Sotolego Oka. Wyd. zupełne. Księga I. Zwierzbójca kart. 7.20
Szpieg kart. 6.—
Czeska-Mazowiecka. W obronie Gdańska kart. 4.20
Dyakowska B. Wędrowki zwierząt i roślin. Wydanie drugie kart. 3.30
Kompl A. Nieśmiertelne świeczniki narogu polskiego. Wyd. trzecie. kart. 5.—
Korsak W. Na tropie przyrody. Wydanie drugie—trzecie kart. 5.—
Rosinkiewicz K. Złoty sen Lamikat Sopotko-Grzymałowski. Na tropach ludzi i zwierząt kart. 3.50
Verne J. Tajemniczy pilot kart. 4.0
W krainie białych niedźwiedzi kart. 6.—
W pogoni za meteorem. Wydanie drugie kart. 4.50

Dla dorastającej młodzieży i osób dorosłych.

Herczeg. Gyurkovicsowie Jabłonowski W. Amica Italia 3.50
Kiedrzyński St. Dym ofiarny 6.—
Kraushar A. Dawne pałace warszawskie; brosz. 15.—, kart. 17.—, opr. 1/2, pl. 20.—
Mitaszewski W. Zatrzymany zegar — Cementarz i Sad 3.50
Niedbat L. X. Złowiak wielkopolskich — brosz. 7.50, kart. 10.—
Smolarski M. Miasto światłości 2.80
Uczta Saltazara 3.—
Szczepkowski J. Władcy kniei brosz. 3.60, kart. 4.50
Sztudynger J. Dom Mój . . . 1.60
Weyssenhoff J. Mój pamiętnik li teracki
Zegadłowicz E. Godziński, Poezje 2.—
Burkath. Wybor koled polskich I 1.60 II 1.60

ZABAWKI

w wielkim wyborze!

Towary, na które wpłacono rezerwujemy do Gwiazdki.

Berger & Bitker

Gdańsk, Ziegegasse 9. (168 G)

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów”. (29646)

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.

Towary futrzane

są najlepszym podarkiem na gwiazdkę.

Skórki na obsady . . . od 4.00 G.

Szafe futrzane od 78.00 G.

Skórki na poszycie . . . od 45.00 G.

Kurtki futrzane . . . od 150.00 G.

tylko lipskie wyroby. Spłata na raty.

Internationaler Pelz-Handel

Breitgasse 28, 1 p. nar. Goldschmiedegasse.

W niedziele otwarte od 1—6.

G. 196



KALENDARZE KSIĄŻKOWE

zawierające nowelki, powieści, dział humorystyczny, najróżnorodniejsze przepisy praktyczne, zestawienia i notatki, potrzebne każdemu na cały przyszły rok — wydawać będziemy

w dniu 10 stycznia wszystkim tym, którzy zaabonują Echo Gdańskie na miesiąc styczeń.

Kalendarze ścienne dołączamy już teraz. Ponadto rozpoczniemy w styczniu drukowanie wspaniałego utworu Stanisława Przybyszewskiego, malującego w przepysznych obrazach wizje „Z Gleby Kujawskiej”.

Prosimy przyjaciół naszego pisma, aby zwrócili na to uwagę swoich znajomych i zachęcili do abonowania „ECHA GDAŃSKIEGO” największego polskiego organu w Gdańsku i północnej części Pomorza.

Mając „Echo Gdańskie”, można obyć się bez kosztownych innych pism. Informacje „Echa” są bowiem wszechstronne i wyczerpujące. Zachęcić powinna wszystkich ponadto i taniość naszego pisma. Abonament miesięczny wynosi w Gdańsku 2,10 g., przez posłańca 3— g., przez pocztę 2,98 g., w agenturach 2,50 g., w Polsce 3,— zł.

„Echo Gdańskie” powinno znaleźć się w każdym polskim domu, zwłaszcza w domu Polaków, zamieszkujących w Gdańsku

i w domu Kaszubów

w obronie których „Echo Gdańskie” zawsze występowało i występować będzie.

Redakcja.

TEATR MIEJSKI**GDANSK****INTENDANT: RUDOLF SCHAPER**

Sobota, 19 bm. o godz. 7½ +

„Der fliegende Holländer“.

Niedziela, 20 bm. o godz. 7½ +

„Das Christelflein.“**Uwagi:**

+: Zwykłe ceny operowe. O: Zwykłe ceny widowisk

Spieszcie!Codziennie o godz.
8 wieczorem.
W środę, soboty
i niedzielę popoł.
od godz. 3½**HAGENBECK**
OSTATNI TYDZIEŃ**NOWOSC! Buchna**
Tilly Bebe
22 atrakcje.**Najwięcej Panie**mają uprzedzenie do szkielek.
Pochodzi to stąd, że nie
znalazły dotychczas szkielek
co do formy stosownych.
Tylko fachowiec jest do-
brym doradcą. Proszę
przejsię do mego interesu!
Jedno zbadanie oczu prze-
zemnie osobiście pomoże napewno i
usunie wszelkie skroplę. (G.192)**Optyk ócz Senger**
Gdańsk, Kundegasse 16.**A. Domachowska**
B. Rogall nast.**Altstadt, Graben 101.**

Poleca na święta:

Marcepany**Cukierki na choinkę****Slerniki, czekolady****Karmelki, cukierki**

Świeżo nadeszły:

Cukierki i czekolady

172 G) firmy E. Wedel z Warszawy.

WARSZTATY AUTOMOBILOWE RADZIAG

Gdańsk-Wrzeszcz, Hochstrass 5-11 - Tel. 41315

Jedyny polski i technicznie pierwszorzędnie
wyposażony warsztat reparacyjny
na Gdańsk i okolice. (G.84)**Abonentów**

którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty

na styczeń

prosimy to jeszcze załatwić w ekspedycji

„ECHA GDAŃSKIEGO“

Stadigraben 6.

Telefon 2861.

Pierwszorzędny
skład krawiecki
ubiorów męskich**„Varsovie“**przyjmuje obstatunki z własnych
i powierzonych materiałów podług
najnowszych modeli po cenach
przystępnych.**J. Ackermann**

Töpfergasse 4, I piętro

Robota wykonana!**Optyk ócz**

Jopengasse 68

na przeciwko Hackerbräu

Zils & Stanislawski**Dla stolarzy**sosnę, dębiny, osikę, olszę,
buczynę, brzozę, topole, tylko
dobrze wysuszony materiał.**Drzewo budowlane**belki, kantówki, deski, sza-
lówki, deski na posadzkę
w każdych rozmiarach, każdą ilość
poleca**Danziger Holzindustrie**
„Vistula“ A. G.Gdańsk-Wrzeszcz, Kastanienweg 4.
Tel. 417-83. (G.190)**Młynarza**kierownika młyna, zdolnego, tylko dobrze po-
leconego, z kaucją, ewtl. udział nie wykluczony
poszukuje się na młyn 200 ctr. Zgłoszenia
do „PAR“ Toruń, Szeroka 46 pod „8992“.**Skład papieru - Michalska**
GDYNIA**Agentura Echa Gdańskiego**Przyjmuje abonament i ogło-
szenia do Echa Gdańskiego.**Sprzedaż numerów pojedynczych.****Tanio i wygodnie**
na rały

nabyć można następujące towary:

Materiały na suknie

„ na ubrania

„ jedwabne

Pończochy

Trykotaż

Bieliznę damską i męską

„ pościelową

Kołdry, firanki

Wyroby skórzane

Perfumery i t. d.

przy drobnej wpłacie i natychmiastowym zabraniu towarów
w firmie**BOZIN, HEYMANN & Co.**
Gdańsk, Kundegasse 25, I piętro
telefonu nr. 8065.

Nieobowiązujące zwiedzenie składu zawsze odpłatne.

Ubrania i kostiumy mogą być na życzenie szyte przez naszych
pierwszorzędnych krawców. (G.117)

Polecamy w bogatym wyborze

Jadalki, sypalki, pokoje męskie

oraz

kuchnie, meble pojedyncze i drobne

w wykonaniu pojedynczym i eleganckim

po cenach niskich i na dogodnych warunkach spłaty.

Wielka składnica materacy patentowych i nakładanych. Płyty marmurowe
ramy do firan drewniane i mosiężne, stoliki do jadalek i gry oraz krzesła
nadmierzają tanio.

Wszelkie meble oddaje także pojedynczo

po bezkonkurencyjnie niskich cenach.

Uprasza się o odwiedzenie składu bez przymusu kupna.

Langfuhrer Möbelfabrik Ges. m. b. H.

Wrzeszcz, Hauptstr. 17. (175) Telefon 411-23.

Panom Kupcombranży delikatesowej polecam po niebywale
niskiej cenie (31903)**z partii 20000 puszek;**

1a śliwki nieobrane na cukrze w puszk. 1 kg.

1a jagody czarne na cukrze w puszk. 1 kg.

Dopóki zapas starczy!

B. Glabisz, właśc. E. Zimmer,Telefon 3510. POZNAŃ, W. Garbary 16
narożnik ul. Wódna.**Restauracja Dom Polski**

Wallgasse 15-16 Gdańsk 5 minut od dworca

wydaje obiady i kolacje.

Obiady z 3 dań wraz z kawą lub herbata

1.30 guld., w abonamencie 1.20 guld.

Podczas obiadu i kolacji koncert.

W niedzielę i czwartki flaki. (G.184)

BORG - Zigarettenw każdej cenie zawierają czysty tytoń orientalny.
Opakowanie niewykwintne umożliwi nam dobór
najlepszych tytoni. Mieszanki ustala się według
zarządzeń szefa senjora firmy naszej, który od
50 lat w branży tej pracuje i gwarantuje dobroć
fabrykatu.**BORG - Zigaretten**

są w smaku i aromacie

nieprześcignione.

Dubec . . .	2 fen.	J. B. Gold . . .	6 fen.
Stambul . . .	3 „	Mondain . . .	7 „
Lola (damskie) . . .	4 „	Georgette Gold . . .	10 „
Inwicta . . .	15 fen.		

Fabryka papierosów „Stambul“ J. Borg

Spółka Akcyjna.

(180G)

Miód

(psz zelnę)

pod gwarancją z włas-
nych pasiek brutto 3 kg
10.85 zł., 5 kg 15.50 zł.,
10 kg 29.50 zł. wysyła
za zaliczką (31788)Kooperatywa — Horodyszcze
p. Kozłów, woj. Tarnobol.**Nowa**maszyna do pisania polsk.
niem. model 1925 „Ideal“
za 350,— guld. do sprzed.
Of. pod „Maszyna“. G.194**Poszukuje**dzierżawy młyna wod-
nego, dobrego wia raka,
lub elektr. lub motori-
wego młyna. zaraz lub
później. Jan Kowalski,
młynarz. Wysoka pow.
wyrzyski. (31933)**Osób**mogących udzielić lekcji
niemieckiego nr. 1925
nadesłać zgłoszenia z wy-
mienieniem warunków do
Echa Gdańsk, pod „375“.
(G.193)**Ilustrowane**tygodniowe wydawnictwo
warszawskie poszukuje
reprezentantów w mia-
stach pomorskich i po-
znańskich. Wymagalna
niewielka kaucja. Of.
adresować „Ilustrowane
Wydawnictwo“ Wiag. Po-
morze. (31047)**Tow. ogrodników**zawodowych na Byd-
goszcz i okolice poleca
Szan. właścicielom ogro-
dów i domów swych de-
brych fachowców jak i
szkółkarzy - ogrodników
samotnych i żonatych na
posady. Zgłoszenia przy-
jmuje Gajewski, prezes
Bydgoszcz, Jagiellońska
nr. 7a II ptr. (30154)